KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, ŚRODA, 11 STYCZNIA 1928 ROKU. Nr. 11.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy

B. P.

JAKÓB HEIMAN

Długoletni Dyrektor i Członek Zarządu Tow. Akc. Przemysłu Cementowego „WIEK“

ZMARŁ W DNIU 9 STYCZNIA 1928 R.

Zawiadamiając o tym smutnym ciosie, składamy hołd cieniom i pamięci Zmarłego

PRACOWNICY

TOW. AKC. PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO „WIEK“.

Ostre napiętnowanie postępowania Waldemarasa

przez całą niemal prasę francuską.

Paryż, 10.1 (PA) Cała prasa drukuje in extenso ostatni wywiad korespondenta Polskiej agencji telegraficznej p. Orynga z premjerem Waldemarasem. Ogólny ton krótkich komentarzy, jakiemi dzienniki wywiad ten zaopatrują, jest **nieżyczliwy dla Waldemarasa,** którego oskarżają one o sztuczne **podtrzymywanie naprężenia w stosunkach polsko-litewskich, mogącego doprowadzić do starcia zbrojnego.**

„Temps“ konstatuje, że premjer litewski ma dziwną koncepcję w sprawie wznowienia normalnych stosunków pomiędzy Polską i Litwą po zniesieniu stanu wojennego pomiędzy niemi. Uzależnia on powrót do normalnych stosunków od warunków, które — oileby strona litewska nie miała od nich odstąpić — **uczyniłyby zbliżenie pomiędzy Warszawą i Kownem rzeczą zupełnie niemożebną.** Oświadczenie Waldemarasa, że Litwa zgodzi się przyjąć posła polskiego jedynie w Wilnie, oznacza, iż Litwa zgodzi się na ustalenie stosunków dyplomatycznych z Polską tylko w razie ustąpienia jej przez Polskę Wilna. **Jest to warunek nie do urzeczywistnienia.** Premjer litewski musi sam zdawać sobie sprawę z tego, że przez stawianie podobnych żądań nie może skłonić Polski do podjęcia dyskusji w kwestji Wilna, gdyż dla Rządu polskiego kwestja ta **już oddawna została rozstrzygnięta.** Upierając się przy obecnej swej taktyce Waldemaras ryzykuje, że sprawa będzie nazawsze pogrzebana, przez co stworzona będzie zarazem **stała groźba dla pokoju europejskiego.** Premjer litewski mógł się przekonać w Genewie, że **nigdzie w Europie nie znajdzie poparcia** dla polityki otwarcie lub skrycie wrogiej Polsce i że nikt nie jest skłonny dopuścić do naruszenia pokoju w związku ze sprawą wileńską. Chyba tylko w Moskwie — pisze dalej dziennik — mógłby znaleźć Waldemaras zachętę do sprzeciwiania się szczeremu pogodzeniu Polski i Litwy, lecz naród **który zawdzięcza niepodległość mocarstwom zachodnim** i który chce z godnością z niej korzystać, nie powinien chyba szukać oparcia **na „zgniłej desce“, jaką jest Rosja bolszewicka.**

„Journal de Debats“ zamieszcza komentarz Augusta Gauvais, który oświadcza, że Waldemaras **kpi sobie w dalszym ciągu z ludzi.** Już na podstawie grudniowych jego oświadczeń ogłoszonych w prasie genewskiej i paryskiej. można było przewidywać, że zajmie on podobne stanowisko. pociągające za sobą konieczność nowej interwencji Rady Ligi Narodów. Niezważając na nadzwyczaj jasne postawienie kwestji przez ministra Zaleskiego w jego ekspose z dnia 7 grudnia r. ub. Waldemaras neguje wszystkie oficjalne decyzje. Waldemaras, oświadczając, iż hołduje on nieprawu, lecz intresowi państwa, stawia siebie po za wszelkiem zrzeszeniem międzynarodowem, opartem na prawie. Wobec powyższego jedynem rozwiązaniem sytuacji jest albo **wystąpienie Litwy z Ligi Narodów, albo też ustąpienie Waldemarasa z rządu.** To ostatnie pogodziłoby obie zwalczające się tezy, gdyż prawdziwy interes państwowy Litwy wymaga, aby jaknajprędzej przestał istnieć stan rzeczy, który stwarza konflikt pomiędzy nią i wszystkiemi państwami cywilozowanemi.

Katolicki i Narodowy Komitet Wyborczy.

DZIŚ W ŚRODĘ UKAŻE SIĘ ODEZWA.

Warszawa, 10.1 (Tel. wł.) Wydział organizacyjny postanowił ustalić nazwę Komitetu, utworzonego w myśl Listu Pasterskiego: **Katolicki i Narodowy Komitet Wyborczy.**

Jednocześnie uchwalił raz jeszcze zwrócić się do wszystkich stronnictw, stojących na gruncie katolickim i narodowym, z wezwaniem o przystąpienie do Komitetu.

W środę ukaże się odezwa ukonstytuowanego pełnego Katolickiego i Narodowego **Komitetu Wyborczego.**

SKŁAD OSOBOWY

LISTY PAŃSTWOWEJ Nr. 1.

Warszawa, 10.1 (AW) Dzisiejsza „Warszawianka“ podaje wiadomość, że na liście państwowej Nr. 1 bezpartyjnego bloku współpracy z Rządem znajdują się następujące nazwiska: Bartel, Czechowicz, Miedziński, Staniewicz, Kościałkowski, Polakiewicz, Barański, Daszyński, Kochanowski, Szymański, Bojko, Marjan Dąbrowski, Gieduszyński, Ohanowicz, Berger, ks. Sapieha, Ciechanowski, Gralski, Dybiński, Ochnacki, Malczyński, Jakulski, Lechnicki, Boguszewski, Kozłowski, A. Raczyński i Janowski.

Wiadomość tę potwierdzają „ABC“ i „Kurjer Czerwony“, który to ostatni podkreśla **prowizoryczny charakter** tej listy i zapowiada **bardzo ważne zmiany w jej obsadzie osobowej.**

Natomiast „Dziennik Polski“ zaprzecza tej wiadomości jaknajenergiczniej, stwierdzając między innemi, iż **ks. Sapieha nikogo nie upoważnił do zamieszczenia jego nazwiska w podobnej liście.**

Również „Przegląd Wieczorny“ stwierdza nieścisłość tej wiadomości i dodaje, że z rozmaitych względów lista państwowego bloku wyborczego współpracy z Rządem zostanie dopiero ujawnioną w następnych dniach po ogłoszeniu innych list państwowych

Komunikat Ch. D. i „Piasta“

W SPRAWIE WSPÓLNEJ AKCJI WYBORCZEJ.

Warszawa, 10-1. (Tel. wł.) We wtorek pojawił się wspólny komunikat, wydany przez PSL. „Piast“ i Chrześcijańską demokrację. Komunikat powiada, że po gruntownem rozważeniu sytuacji państwowej, uznając konieczność zespolenia akcji wyborczej wszystkich zgodnych w dążeniach do naprawy ustroju państwa, zabezpieczenia praworządności i dalszego budowania państwa w duchu zasad chrześcijańskich i demokratycznych, pokoju nawewnątrz i nazewnątrz i kierując się wzniosłym Listem pasterskim stwarzają polski blok katolicki P. S. L. „Piast“ i Chrześcijańska demokracja. Dokładny program bloku ukaże się w dniach najbliższych. Na czele listy do Sejmu stoi marszałek Rataj.

Utworzenie bloku nie przesądza porozumienia się prowincjonalnych kół z innemi blokami, w zależności od układu stosunków na miejscu.

Odwołanie zarzutu.

Postawiony przezemnie w ogłoszeniu „Kurjera Zachodniego“ z dnia 24 czerwca 1927 zarzut, jakoby p. Konstanty Szwankowski otrzymał dyplom mistrza murarskiego, nie będąc egzaminowanym, jako nieuzasadniony i nieprawdziwy niniejszem odwołuję.

Sosnowiec, 7 stycznia 1928. 128

W. ZATOŃSKI.

Słowa hołdu

DLA ŚP. ANTONIEGO OSUCHOWSKIEGO.

Warszawa, 10-1. (Tel. wł.) We wtorek odbyło się posiedzenie międzynarodowego Komitetu opieki kulturalnej nad Polakami zagranicą.

Przed przystąpieniem do posiedzenia dyrektor Babiński oddał hołd zmarłemu mecenasowi Antoniemu Osuchowskiemu, który jako prezes Towarzystwa im. A. Mickiewicza położył niecenione zasługi w dziedzinie niesienia pomocy kulturalnej Polakom na obczyźnie.

Ciężko dotkniętym Rodzicom z powodu przedwczesnego zgonu

ś † p.

Sabiny Bernasikówny

lat 17, uczenicy Kursów Handlowych T. Rokowskiego i K. Stattlera w Będzinie

wyrażają swoje najgłębsze współczucie

Dyrekcja i Nauczycielstwo.

Z powodu przedwczesnego zgonu naszej ukochanej koleżanki

ś † p.

Sabiny Bernasikówny

uczenicy kursów Handlowych T. Rokowskiego i K. Stattlera w Będzinie

wyrażają swoje najserdeczniejsze współczucie stroskanej Rodzinie

Koledzy i Koleżanki.

PRZEGLĄD PRASY

Złagodzona opozycja.

Taktyka poszczególnych partyj jest niezmiernie giętką, zależnie od okoliczności, możliwości itd. Mistrzem w giętkości jest P. P. S., która od opozycji, wykonawszy pewne salto mortale, umie znaleźć się po przeciwnej stronie wygłaszanych poprzednio haseł. Pisze o tem „ABC":

Opozycja Polskiej Partji Socjalistycznej wobec Rządu staje się coraz łagodniejsza. Wystarczy czytać uważnie „Robotnika", aby przekonać się, że nawet takie czysto wyborcze posunięcia obozu „sanacji", jak wczorajszy „zjazd stanu średniego", w organie P. P. S. nietylko nie wywolują niechęci, ale przeciwnie, witane są z wyraźną sympatją. Z polecenia b. posła Jaworowskiego wśród członków P. P. S. zbierane są podpisy na petycji do władz partyjnych, domagającej się ponownego przyjęcia do partji ministra robót publicznych Moraczewskiego, który podobnie jak drugi socjalista minister pracy Jurkowski, pozostał członkiem Rządu, aczkolwiek P. P. S. ogłosiła przejście do opozycji.

Najwymowniej złagodzenie opozycji P. P. S. uwidoczniło się w oświadczeniu przywódcy PPS. w Nowym Sączu p. Małkowskiego, który na wiecu przedwyborczym podkreślił, że stronnictwo jego odnosi się „rzeczowo i zasadniczo przychylnie do działalności ugrupowań sanacyjnych".

Nastroje mas litewskich.

Korespondent „Kurjera Warszawskiego" z pobytu w Kownie odniósł wrażenie, że masy ludności życzą sobie porozumienia z Polską.

„Z kimkolwiek miałem sposobność rozmawiać poza politykami, ze wszystkich stron słyszałem wyrazy gorącego pragnienia, aby wreszcie to porozumienie doszło do skutku.

Na wytworzenie tego nastroju oddziaływują przedewszystkiem liczne węzły, któremi ludność Litwy kowieńskiej jest związana z Polską. Wśród starszego pokolenia sfer niewykształconych jest bardzo wielu ludzi, którzy dotychczas dokładnie nie zdają sobie sprawy z różnic, które dzielą oba narody".

Msay litewskie są jednak, jak w innem miejscu podkreśla tenże korespondent, naogół dalekie od polityki i bierne. Rządzi wojsko, które Waldemarasa popiera.

ZJAZD WOJEWODÓW.

Warszawa, 10-1 .(Tel. wł.) Dzisiaj przed południem w prezydjum Rady ministrów obradował zjazd wojewodów z całego kraju. Zagaił zjazd wicepremjer Bartel. Popołudniu obrady toczyły się w gmachu Ministerstwa spraw wewnętrznych. Obrady przeciągną się prawdopodobnie do środy.

Zesłanie 30 opozycjonistów na Syberję.

WYPRÓBOWANYM PRZEZ CARAT ŚRODKIEM UNIESZKODLIWIŁ STALIN PRZYWÓDCÓW OPOZYCJI KOMUNISTYCZNEJ.

Warszawa, 10.1 (Tel. wł.) Donoszą z Moskwy, że policja sowiecka przystąpiła do wykonania rozkazu **zesłania na Syberję wielu politycznych działaczy.** 30 najwybitniejszych członków opozycji otrzymało rozkaz wyjazdu, przyczem **nie podano im dokładnie miejsca zesłania.** Zapewne chodzi jednak o miejscowości położone pomiędzy Archangielskiem a środkową Syberją. Część zesłanych **została już deportowana.**

Nie ulega obecnie najmniejszej wątpliwości, że pomiędzy zesłańcami znajdą się: **Trocki, Radek, Jewdokimow, Rakowski, Kamieniew, Zinowiew.** Daremnie usiłowano przedstawić tę deportację jako „przydział robotników partji", chociaż osoby te nie należą już do partji i zostały z niej usunięte z powodu „kontrewolucyjnej działalności".

Rakowski ma być deportowany do gubernji Wiatka, gdzie osiądzie w miejscowości odległej o 500 kilometrów od najbliższej stacji kolejowej. **Pomiedzy skazanymi znajdują się również dziennikarze Srebriakow, Smilga i felfjetonista Sosnowski.**

Deportowani mają być również dwaj ambasadorowie sowieccy, którzy niedawno temu reprezentowali jeszcze sowiecką republikę zagranicą. Do zesłańców należeć ma także **były minister spraw wewnętrznych i morderca carskiej rodziny Biełoborodow.**

Skazańcy Stalina byli **najbliższymi współpracownikami twórcy państwa sowieckiego Lenina.** Obecnie po ulokowaniu ich w głuchych miejscowościach Syberji, w odległości setek kilometrów od najbliższej stacji kolejowej, będą oni w rzeczywistości tak samo bezsilni i wyłączeni od wszelkiego wpływu, jak ich przyjaciel i towarzysz Joffe, który **szykanowany do ostatniej chwili popełnił samobójstwo.**

Nowy poseł angielski

WRĘCZYŁ LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE PREZYDENTOWI RZPLITEJ.

Warszawa, 10-1. (Tel. wł.) Dnia 10 stycznia rb. o godz. 5 popoł. sir Wiljam Erskin, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Wielkiej Brytanji, złożył p. Prezydentowi Rzplitej swoje listy uwierzytelniające na zamku w otoczeniu członków poselstwa angielskiego. Przy audjencji obecni byli pozatem: minister spraw zagranicznych p. August Zaleski, szef kancelarji cywilnej p. Dzięciołowski, zastępca szefa kancelarji cywilnej p. Morawski, szef gabinetu wojskowego pułk. Zahorski, oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego p. Prezydenta. Stosownie do ceremonjału poseł Wielkiej Brytanji przybył na zamek w towarzystwie dyrektora protokułu dyplomatycznego p. Stefana Przeździeckiego.

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających poseł wygłosił przemówienie, w którem m. in. powiedział, że jego poprzednik od samego początku był świadkiem **wysiłków państwa polskiego w celu skonsolidowania się zarówno wewnętrznego, jak i nazewnątrz kraju,** który od samego początku swego powrotu do niezależnego bytu **stanął wobec olbrzymich trudności,** których należytą ocenę uprzytomniły sobie państwa, znajdujące się w szczęśliwszych warunkach od Polski, gdzie życie musiało być odbudowane od samych podstaw. **Trudności w znacznej mierze zostały przezwyciężone dzięki wspaniałemu patrjotyzmowi i stanowczości narodu polskiego.** W historji polskiej rozpocznie się nowy okres i wierzę — mówił minister — że będzie to okres szczęścia i pomyślności. Moi współziomkowie śledzić będą z wzrastającem zainteresowaniem usiłowania, podejmowane w celu dalszego postępu kraju, teraz, kiedy już tak wielkie trudności przezwyciężone zostały. W dalszym rozwoju serdecznych stosunków pomiędzy Rzeczypospolitą Polską i brytyjskiem Imperjum liczę z ufnością na współpracę Waszej Ekscelencji i zapewnić Ją mogę, że ze swej strony nie będę szczędził usiłowań, by przyczynić się do nawiązania coraz ściślejszych węzłów, opartych na wzajemnem poznaniu się i zrozumieniu

Encyklika o jedności kościoła.

NIE MOŻE BYĆ POŁĄCZENIA RELIGJI KATOLICKIEJ Z INNEMI RELIGJAMI.

Rzym, 10-1. (PAT.) Papież ogłosił **encyklikę o jednomyślności kościoła.** Ojciec święty ubolewa nad wysiłkami, zmierzającemi **do połączenia religji prawdziwej katolickiej z innemi wyznaniami,** oraz nad twierdzeniem, że **wszystkie wyznania są dobre. Encyklika zwraca uwagę biskupów** na te próby wprowadzenia w błąd i nakazuje **ostrzegać naród,** że nie jest możliwe tworzyć społeczeństwo chrześcjańskie z pośród wiernych, którzy z całą swobodą, każdy na swój sposób mógł ujmować rzecz wiary. Następnie encyklika zwalcza tezę innych wyznań na rzecz połączenia kościołów. **Jedność** — głosi encyklika — **może być osiągnięta jedynie przez powrót dysydentów na łono kościoła rzymskiego**

RZĄD FRANCUSKI

CHCE BEZWZGLĘDNIE ZWALCZAĆ KOMUNIZM.

Paryż, 10-1. (PAT.) Agencja Havasa dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że rząd trwa w zamiarze zaaresztowania deputowanych komunistycznych i złoży w tej sprawie odpowiednie oświadczenie w Izbie deputowanych. Jeśli przedstawione będą wnioski o powzięcie uchwały w tej sprawie, to rząd postawi to jako kwestję zaufania.

Echa śląskie.

Potworne morderstwo.

Na drodze polnej między Przegędzą a Rzędówką w pow. Rybnickim dokonano morderstwa rabunkowego na osobie Teodora Ficy, rzeźnika z Przegędzy, przyczem zrabowano mu 4.000 złotych. Przebieg napadu był następujący. Gdy ś. p. Ficy, który zdążał do Rzędówki, skąd chciał pojechać na jarmark do Mysłowic, znajdował się w lesie na drodze polnej, wystrzelili do niego ukryci w lesie bandyci. Kule jednak chybiły. Ficy, domyśliwszy się napadu zaczął wołać ratunku i uciekać. Za nim, strzelając, pobiegli bandyci, raniąc go kulą w płuca. Bandyci, którzy znaleźli ranionego, dobili go, uderzając go kolbą karabinu w głowę, przyczem, zrabowawszy pieniądze, zbiegli do lasu. W niewielkiej odległości przed napadniętym szedł kolejarz, który słyszał wołanie napadniętego. Z powodu strzelania nie mógł jednak pospieszyć napadniętemu z pomocą.

Echa napadu

NA REDAKTORA MOSTOWICZA.

Warszawa, 10-1. (Tel. wł.) W głośnej sprawie napadu na redaktora Mostowicza dochodzenia prokuratorskie zebrały wiele ciekawego i rzucającego nowe światło na sprawę materjału. Z tego powodu śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu. Dochodzenie prowadzi prokurator Siewierski.

Wiadomości ze stolicy.

ECHA SPRAWY P. P. P. Sprawa trzech członków tajnej organizacji t. zw. Pogotowia patrjotów polskich (P. P. P.) pp.: Jana Pękosławskiego, głównego organizatora, Bolesława Goreczyńskiego i Tomasza Łubieńskiego po zasądzającym wyroku I instancji, znalazła się w sądzie apelacyjnym w Warszawie. Przed wyznaczeniem terminu rozprawy p. Bolesław Goreczyński, jako zdradzający niedyspozycję umysłową został odesłany na obserwację psychjatryczną. Przy bliższem zetknięciu się z trybem życia p. G. stwierdzono, iż jest b. małomówny, ogarnięty niepokojem, błądzący myślami po przestworzach nieskończoności..., zajęty godzinami kreśleniem rysunków technicznych, oraz pisaniem lakonicznych stereotypowych podań do p. Prezydenta. Ponadto stwierdzono u p. G. wrzód okrągły w żołądku i zalecono kurację na południu. Pan G. wedle wskazówek lekarzy udał się tam — zaś sąd apelacyjny w Warszawie postępowanie względem G. zawiesił, wyznaczając jednocześnie termin rozprawy przeciw dwu pozostałym oskarżonym na dzień 20 lutego b. r.

SPRAWA P. DYMOWSKIEGO. Sąd apelacyjny w Warszawie w składzie sędziów Raczkiewicza, Kaczyńskiego i Gacka rozpatrzył ostatecznie skargę incydentalną b. posła Dymowskiego, aresztowanego pod zarzutem nadużyć wekslowych. Prokurator Wójcicki domagał się zatrzymania p. Dymowskiego w areszcie, by uniemożliwić mu tuszowanie dowodów w ośmiu toczących się dochodzeniach karnych. Obrońca adw. Hofmokl-Ostrowski wnosił o uchylenie dotychczasowego środka zapobiegawczego, dowodząc, iż p. Dymowski sam wystąpił przeciw gospodarce Banku narodowego. Sąd po godzinnej naradzie zdecydował zastosować względem p. Dymowskiego kaucję w wysokości 100.000 zł., a do czasu złożenia kaucji zatrzymać go w areszcie.

O CZEM WARSZAWA NIE PAMIĘTA. Według pierwotnych powierzchownych obliczeń, mieszkańcy Warszawy mieli na Sylwestra wydać w lokalach publicznych 6 i pół miljona złotych. Suma ta, choć wysoka, nie wyczerpuje jednak, jak się okazało, wszystkich wydatków, które noc sylwestrowa pochłonęła. Mianowicie b. wiele rachunków w restauracjach płaconych było z pominięciem magistratu, również dużo osób urządzało t. zw. „składkowego sylwestra" w domach prywatnych, nie szczędząc kosztów. Jeżeli zatem przyjmiemy, że Warszawa na Sylwestra wydała 9 miljonów złotych, nie będzie to sumą ani przesadzoną, ani nieprawdopodobną. To, że się bawiono, nie jest złym objawem, czas nareszcie rozproszyć beznadziejną szarzyznę codziennego żywota. Ale kosztem 9 miljonów złotych można było wybudować półtora tysiąca nowoczesnych, nawet komfortowych izb mieszkalnych. O tem Warszawa, jako miasto, mające 8.000 bezdomnych powinna była pamiątać.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW. Po dłuższej obserwacji, policja polityczna w stolicy dokonała rewizji w mieszkaniach t. zw. techników komunistycznej partji Polski. Aresztowano cztery osoby: Stanisława Zielińskiego, Bolesława Chacałę, Henryka Rudzińskiego i Czesława Bojarskiego. W mieszkaniu Zielińskiego znaleziono olbrzymią ilość bibuły komunistycznej, załadowanej w paczki i przygotowanej do „wyjazdu" na prowincję, w związku ze zbliżającemi się wyborami.

Listy wyborców wyłożone są do przejrzenia w Obwodowych Komisjach Wyborczych.

Sprawdzajcie, czy nazwiska wasze są umieszczone na listach i czy są umieszczone bez błędu.

RUCH PANAZJATYCKI.

Hasło — „Azja dla Azjatów!" — rzucone zostało przed laty przez japończyka, hr. Okumę, który zorganizował pierwszą konferencję panazjatycką w Nagasaki, dwa lata temu.

Od tego czasu dużo wody upłynęło w Jang - Tse - Kiangu, dokonały się wielkie przemiany w Chinach, przeorywanych żelaznem radłem wojny domowej. Na Chiny też zwrócona została najpilniejsza uwaga zainteresowanych mocarstw Europy i Ameryki, bowiem jeśli w Japonji można widzieć duchowego inspiratora ruchu panazjatyckiego, to narzędziem tego ruchu, jego najsilniejszym motorem mogą być tylko Chiny, największy ludnościowo i przestrzennie czynnik polityczny w Azji.

A otóż w listopadzie r. ub. odbyła się w Szanghaju i Nankinie druga konferencja panazjatycka, o czem dość głucho było w prasie europejskiej i amerykańskiej, które nie miały ani jednego swego przedstawiciela na konferencji.

Z późniejszych enuncjacyj w prasie chińskiej i japońskiej dowiedział się świat polityczny, iż w konferencji brało udział 52 delegatów Chin, Japonji, Turcji, Turkiestanu, Ceylonu, Afganistanu, Formozy, Arabji. Wyspy Filipińskie nie miały delegata, a Japonja sprzeciwiła się obecności delegatów Korei.

Nie można twierdzić, iżby między zebranymi na konferencji delegatami krajów azjatyckich panowała idealna harmonja. Wręcz przeciwnie. Jednak delegacji japońskiej, która faktycznie miała w swych rękach kierownictwo obrad, udało się wygładzić różnice i zatargi i doprowadzić do przyjęcia szeregu rezolucyj. Rezolucje te przegłosowano jednomyślnie, co jest również świadectwem sukcesu Japończyków.

Z szeregu przyjętych w Nankinie rezolucyj zwracają na siebie uwagę te, które bezpośrednio zahaczają o kwestję panazjatyzmu i stosunku Azji do Europy i Ameryki. A więc konferencja postanowiła:

„popierać ruch zjednoczeniowy wśród ludów azjatyckich w celu obrony przed ewentualną ofenzywą innych kontynentów";

„zorganizować centrum edukacyjne dla całej Azji w celu kierowania wykształceniem literackiem, technicznem i wojskowem studentów — azjatów";

„utworzyć w ciągu roku stały ośrodek kierowniczy ruchu panazjatyckiego";

„wydawać tygodnik w kilku językach azjatyckich, oraz w języku angielskim";

„zorganizować i wysłać do Europy, Ameryki, Australji i Afryki misje azjatyckie w celach propagandowych";

Szeroki zakres powyższych postanowień konferencji szanghajsko - nankińskiej nie przesądza oczywiście ich wykonalności i wartości praktyczno-politycznej. W obecnym stanie rzeczy kontynent azjatycki nie jest jeszcze w stanie przeciwstawiać się, jako zorganizowana całość rasowa i polityczna, Europie i Ameryce, a tembardziej doprowadzić do skutku pierwszy punkt programu panazjatyckiego: wyeliminowanie wpływów europejsko - amerykańskich.

Ruch panazjatycki, pomimo poparcia organizacyjnego ze strony Japonji, pomimo jednomyślności i harmonji, panującej pod koniec obrad konferencji szanghajskiej, nie przedstawia się jeszcze w postaci niebezpieczeństwa, zagrażającego bezposrednio hegemonji rasy białej.

Uchwały, przytoczone wyżej, są tylko symptomatycznym objawem dążeń, nurtujących kontynent azjatycki. I z tego względu zasługują na uwagę. Realnych wyników nie dadzą tak prędko. Zjednoczenie Azji, ludów azjatyckich nie może być dziełem kilku, a nawet kilkunastu lat. A do tego czasu Europa i Ameryka mogą spać spokojnie.

W.

S. p. Antoni Osuchowski

WIELKI I ŚWIETLANY BUDOWNICZY POLSKI.

W poniedziałek, jak donieśliśmy, zmarł w Warszawie mecenas Antoni Osuchowski.

Ś. p. Osuchowski, jedna z najjaśniejszych postaci w Polsce, całe swoje żmudne życie poświęcił pracy nad podniesieniem oświaty i kultury oraz nad wzmocnieniem samopoczucia narodowego wśród ludu polskiego. Walczył, z zaciętym uporem i niczem niewzruszoną wiarą w nadejście chwili wybawienia Polski z niewoli, o każdą duszę polską, o każdą piędź ziemi polskiej. W pracy swojej nie uznawał kordonów i wszędzie, czyto w Cieszyńskiem, czy na Mazurach i w Warmji, czy też w Poznańskiem, spieszył nietylko z radą, ale przedewszystkiem z pomocą pieniężną.

W roku 1897 założy. Macierz Polską w Cieszynie, w r. 1903 rozpoczął tajną robotę w Macierzy Polskiej w b. Królestwie, aby natychmiast po ukazaniu się t. zw. dekretu tolerancyjnego w r. 1905 rzucić się z całą pasją do jawnej pracy oświatowej w jawnej już Macierzy, która po krótkiej chwili znowu musiała przejść do pracy tajnej. Był założycielem seminarjum nauczycielskiego w Ursynowie i wykonawcą testamentu ś. p. ordynata Adama hr. Krasińskiego, który na ten cel przeznaczył piękny majątek Ursynów.

Ś. p. Osuchowski był założycielem i jedyną podstawą finansową Banku ziemskiego w Poznaniu, przeznaczonego do obrony i utrzymania ziemi polskiej w Wielkopolsce w ręku polskim. Tylko dzięki jego niepożytej energji i zapałowi, którym podniecał innych, udało się umieścić za 4 milj. mk. niem. akcji tego Banku, niedającego prawie żadnych dochodów, w b. Królestwie Kongresowem i na Kresach Wschodnich.

Ś. p. Antoni Osuchowski był jednym z pierwszych, który stanął w szeregu do walki o duszę polską na Mazurach i na długo przed wojną rozpoczął wydawnictwa, jak pisma perjodyczne, modlitewniki, drukowane t. zw. szwabachą (literami gotyckiemi), a przeznaczone dla Warmji i Mazurów. Z okolic tych sprowadzał już przed wojną młodzież do Królestwa, pokazywał jej Polskę, uświadamiał i utrwalał w niej ducha polskiego.

Nie było żadnej większej lub mniejszej akcji na rzecz narodową, kulturalną lub oświatową, w którejby brak ło ś. p. Osuchowskiego, który na każdy szlachetny cel potrafił zdobyć pieniądze. Sile jego gorącej wiary, jego poświęceniu nikt oprzeć się nie mógł A ś. p. Osuchowski nie wahał się zwrócić o pomoc na cele, którym życie swe złożył w ofierze. Całe społeczeństwo oceniło też należycie jego pracę w setkach testamentów, w których przeznaczono pieniądze na cele publiczne, mianując wykonawcą ostatniej woli tego Wielkiego Jałmużnika dla sprawy polskiej.

W czasie wielkiej wojny przebywał ś. p. Osuchowski w Szwajcarji. Żywo w pamięci społeczeństwa tkwi jeszcze jego owocna działalność w Komitecie pomocy ofiarom wojny w Polsce w Vevey, gdzie pracował wspólnie z Henrykiem Sienkiewiczem.

Po powrocie do kraju był jednym z założycieli Towarzystwa opieki nad Polakami zagranicą im. Mickiewicza. Prawie każda większa instytucja narodowa, kulturalna czy oświatowa w Polsce, m. in. Kasa Mianowskiego, zaliczała ś. p. Osuchowskiego w poczet swoich członków honorowych lub zwyczajnych.

Do ostatniego tchu ś. p. Osuchowski, złożony ostatnio ciężką chorobą, pracował dla narodu, a cały swój majątek osobisty poświęciwszy na cele publiczne, żył ze skromnej pensji honorowej, wypłacanej przez m. st. Warszawę.

Najnowsza kolonja polska w Paranie.

POLACY PIONIERAMI PRZEMYSŁU W PARANIE. — W GOŚCINIE U PRZYRODNIKA POLSKIEGO. — POLSKA UCZELNIA WŚRÓD DZIEWICZYCH LASÓW BRAZYLJI. — W OCZEKIWANIU NOWYCH PRZYGÓD

Korzystając z pobytu w najnowszej i ostatniej kolonji polskiej Candido de Abren, znajdującej się na zachodnich zaludnionych kresach Parany, poznałam już niektóre najbliższe okolice tej ślicznej kolonji.

Przed tygodniem zwiedziłam tartak wodny nad rzeką Rio Baile (rzeka bali), należący do p. Ferdynanda Malanowskiego. Z rozmowy z właścicielem tej dość dużej fabryki dowiedziałam się, że, jeśli istnieje w tej części Parany jakikolwiek przemysł, to zawdzięcza to wyłącznie Polakom, tubylcy bowiem są naogół bez najmniejszej inicjatywy i żadnej kultury do Brazylji nie wnoszą. Jest to zresztą naród dziwnie słaby fizycznie i umysłowo, po większej części obciążony dziedzicznie chorobami i nie zapowiadający rozkwitu na przyszłość.

Bardzo mile spędziłam kilka dni w gościnie u przyrodnika i nauczyciela p. Boreckiego, mieszkającego w bocznej linji Palmital, oddalonej o sześć kilometrów od miasteczka Candido de Abren. W rannych godzinach, kiedy p. Borecki bywał zajęty w szkole, odbywałam wycieczki do pobliskiego lasu, w którym, oprócz wielu nowych gatunków mniejszych łuskoskrzydłych, udało mi się schwytać kilka sztuk prześlicznych olbrzymich motyli z rodziny Morphidae. Popołudniu chodziliśmy na polowania. P. Borecki, jako ornitolog, zna doskonale wszystkie ptaki Parany i jest niepospolitym strzelcem. Chcąc zabić jakiegoś ptaszka, nie upatruje go na drzewie, jak to zazwyczaj czynią przeciętni myśliwi, lecz nadsłuchuje, mając zdolność rozróżniania wszystkich głosów ptactwa. Upolowaną zdobycz preparowaliśmy wspólnie nad wieczorem co dało mi możność nauczenia się pogłądowo wszelkich sekretów, wchodzących w zakres tej wiedzy. Porobiłam sobie nawet notatki, które i na przyszłość będą miały dla mnie znaczenie, jako cenne wiadomości, zdobyte od samego mistrza - ornitologa tutejszych dżungli.

Mieszkanie p. Boreckiego jest też w swoim rodzaju osobliwe i niepospolite. Ściany ozdobione licznemi zwierzętami i ptakami, spreparowanemi z taką zręcznością i znajomością rzuchów, że wyglądają wprost jak żywe. Podłoga, zasłana różnemi skórami, zdradza też upodobanie myśliwca. Oprócz spreparowanych okazów tutejszej fauny prawie zawsze można też tu widzieć zwierzęta żywe do pewnego stopnia ujarzmione, dzięki specjalnym zdolnościom tego skromnego i sympatycznego przyrodnika. Przez pewien czas p. Borecki zajmował się dostarczeniem do instytutu wyrobów surowic w Butasztan (Stan S. Paulo) okazów żywych jadowitych żmij, które służą do preparowania odpowiedniej surowicy. Należy podziwiać odwagę i poświęcenie dla dobra ludzkości p. Boreckiego nie baczącego, że w każdej chwili może życiem przepłacić to trudne zadanie. Pozatem p. Stanisław Borecki z wielkiem zamiłowaniem i umiejętnością uprawia ogrodnictwo, to też na miejscu wyciętego dziewiczego lasu rozrasta się przemiły sadek z różnego rodzaju owocowemi drzewami południa, pomiędzy któremi nie brak też drzewek europejskich. Oddzielny terenik zajmują drzewa morwowe, na których projektuje zapoczątkować hodowlę jedwabników. Niewielki lecz starannie utrzymany ogródek warzywny dopełnia całości tej miłej siedziby polskiego przyrodnika na dalekich kresach zamieszkałej Parany. Jest to jego własny szakier (działka ziemi), który nabył przed dwoma laty.

Oddzielnie znajduje się szkoła. Odwiedziłam z ciekawością tę polską uczelnię w tak oddalonym zakątku świata pośród niezmierzonych dziewiczych lasów Brazylji. Budynek dosyć obszerny i widny i stanowiący jedną salę szkolną oraz małe przybudówka w rodzaju kancelarji. Z zachodniej części domu wzdłuż całego budynku szeroki ganek z daszkiem zabezpiecza uczniów od ewentualnego zmoknięcia w czasie deszczu. Sali rekreacyjnej nie potrzeba, gdyż w zupełności zastępuje ją wielki dziedziniec (boisko) oraz obszerny sad morwowy. Wewnątrz skromnie ale czysto. Porządne ławki szkolne oraz stolik i krzesło dla nauczyciela. Na ścianie portrety prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego. Nadwiędłe girlandy z liści palmowych oraz bibułkowe chorągiewki dwu państw: Brazylji i Polski świadczyły o niedawnym obchodzie uroczystości Słowackiego — znać że pamiętny dzień naszego mistrza poezji uczcili też nasi rodacy, zamieszkujący w odwiecznych borach dalekiej Parany. A dziatwa? Znać, że wychowana w karności i znajomości zasad pedagogicznych, zachowywała się sympatycznie, wykazując też spory zasób wiadomości. Zdziwioną byłam wielce, kiedy na moją prośbę, aby dzieci zaśpiewały, usłyszałam miłe piosenki w czterech językach. Okazało się, że zebrana gromadka młodzieży należy do trzech narodowości: polskiej, ruskiej i niemieckiej, a że portugalski język, jako państwowy, obowiązuje każdą uczelnię i w tym zatem języku bywają śpiewane hymny i narodowe pieśni Brazylji. Niełatwe więc zadanie ma p. Borecki, pragnąc wywiązać się z pożytkiem dla każdej z tych nacyj, co jednak, zawdzięczając wykształceniu, udaje mu się w zupełności. Swojego czasu p. Borecki brał udział w polskiej ekspedycji zoologicznej do Brazylji, pod kierownictwem p. Tadeusza Chrostowskiego. Tęn ostatni życiem przepłacił pod koniec tej trudnej wyprawy.

Za kilka dni przyłączam się do ekspedycji inżynierskiej, która udaje się na trzy tygodnie w celu mierzenia rzeki Swai (Irahy) na dłuższej jej przestrzeni. Czekają mnie więc przygody w tropikalnych lasach, gdzie muszę mieszkać pod gołym niebem na łodziach lub pod osłoną prastarych borów, gdzie nawet zwierzęta nie boją się ludzi, uważając ich widocznie za naturalnych współmieszkańców o niezwykłym wyglądzie, tak rzadko bywa człowiek w tych niedostępnych dżunglach. Będą też ozdobą całej turmy, jako jedyna przedstawicielka rodu nadobnego! Trochę ryzykuję ze względu na malarję, licząc na szczęście, które dotąd mi sprzyjało, ale zato mogą natrafić na bardzo rzadkie okazy przyrodnicze, po które przecież specjalnie przyjechałam. W ekspedycji tej wezmą też udział pp. inżynier Malanowski i St. Borecki. Zamierzam prowadzić dziennik w ciągu całej tak ciekawej wyprawy, to też zapewne sporo wiadomości prześlę po powrocie do „Kurjera Zachodniego". Najgorzej przeraża mnie ewentualność burz pod otwartym niebem, które nawet w najlepszem otoczeniu domowem wydają się strasznemi, ale poco uprzedzać fakty, skoro się wierzy, że szczęście mi sprzyjać będzie nadal w moich nawet niebezpiecznych wędrówkach — po odwiecznych borach Brazylji.

Candido de Abren, w październiku 1927 roku.

Michalina Isaakowa.

ECHA KARNAWAŁU.

Wrażenia

Z WIELKIEJ REDUTY ZAGŁĘBIA.

W ubiegły piątek, w dzień Trzech Króli resursa w Dąbrowie Górniczej poszczycić się mogła doborem i dystynkcją swych gości. Widzieliśmy przedstawicieli elity towarzyskiej nie tylko miejscowej i sąsiedniego nam Śląska, lecz nawet Zawiercia i Radomska.

Ceniąc miłych gości sale resursy, dzięki artystycznym dekoracjom artysty malarza p. Detke i zręcznym, a przdewszystkiem niestrudzonym rączkom naszych pań, ustroiły się godnie na ich przyjęcie.

A więc już przy wejściu na salę balową zwracała uwagę naprzeciw położona wnęka z widokiem efektownej sceny tanecznej wśród dzikich.

Artystyczne dekoracje, potoki światła, subtelna woń perfum wzbudzały chęć do beztroskiej zabawy.

Obok zaciszny buduar, w świetle przyćmionych pięknemi abażurami lamp, miękki od gobelinów, pozwalał snuć przędzę marzeń czarownych przy dźwiękach słodkich walców Straussa.

Niestety, ułomna natura nasza nie może się zadowolić samemi abstrakcyjnemi wrażeniami, tedy sale jadalne wziął w swe posiadanie Bachus, nęcąc obfitym bufetem, udekorowanemi stolikami, ku pokrzepieniu... nie serc, jak mówi poeta, lecz prozaiczniejszych elementów powłoki cielesnej. Nad sprawnością i ładem czuwały baczne oczy naszych organizatorów z rzutkim i energicznym p. inż. R. Kiblerem na czele.

Jednak wszelkie wysiłki gospodarzy nie odniosłyby pomyślnego rezultatu, gdyby nie poparcie pięknego celu zabawy przez zaszczycenie swą obecnością 500 z górą osób i uświetnieniem strojami, wdziękiem i humorem.

Rewja strojów i kostjumów wypadła nader dodatnio.

Dominowało dużo białych peruk, wiele sukien stylowych, krynolin, markiz.

Ach, nareszcie, po chłopięcej sylwetce stęskniony wzrok męski mógł odnaleźć ponętne, prawdziwie kobiece postacie, przypominające nasze prababki z portretów.

Wśród kostjumów widzieliśmy piękną parę markizów i indjankę, wonną różę, piękne odaliski w bogatych strojach, nęcące głębią tajemniczych oczu z nad zasłon zazdrosnych, złotą siatkę z rybkami i krążącemi wokół chciwymi rybakami, niestety w balowych strojach, dzielnego marynarza z humorem wilka morskiego i nieodstępną fajką. Krasnoludek na wielkim muchomorze, widocznie zabłąkał się, sądząc, z zapachu świerków i obecności dryad, że to las. Czy zaprowadził kogo do królestwa swego i olśnił skarbami, nie wiemy. Zazdrosny hiszpan knuł niecne intrygi. Pierot wzdychali do swych niewiernych ideałów.

Czy był deszcz, nie wiemy, chyba w bufecie, bo na nieboskłonie ukazał się łuk różnobarwnej tęczy i słoneczko ozłociło blaskiem podwójnych promieni tę oazę chwilowej radości.

Ponad mozajką tańczących wznosiły się barwne baloniki, serpentiny oplątywały złączone w tańcu pary. A w przerwach w bufecie obficie wzmacniano nadwątlone tańcem siły. Powietrze przecinały pociski w formie papierowych piłeczek, nowość w Zagłębiu.

Powodzenie zabawy w dużej części przypisać należy niestrudzonym wodzirejom, w osobach pp. dyrektora Gadomskiego, wraz z p. F. Gadomskim i p. Jeleniewskim. Z tańców wyróżniał się ognisty mazur, prowadzony przez dzielnego wodzireja. W mazurowym korowodzie, wśród innych, zwracała uwagę para stylowych markizów.

Najmniej udatne były występy artystów teatru katowickiego. P. Jastrzębski zrobił zawód, o czem organizatorzy dowiedzieli się zaledwie w dniu reduty. Również bez uprzedzenia nie przybyła p. Matuszewska, primaballerina, a nakoniec występy p. Wierzbickiego baletmistrza i p. Stawińskiej nie dorównywały ogólnemu poziomowi zabawy.

To małe niepowodzenie, nie popsuło miłej atmosfery i huczna zabawa przy zapełnionej sali przeciągnęła się do godziny 6 m. 30 i. gdy zagrano marsza pożegnalnego, opuszczaliśmy salę z uczuciem miłe spędzonych chwil, z żalem powracając do szarych dni życia.

Na kongresie kostjumów przyznano dwie nagrody: pierwszą za najbardziej pomysłowy kostjum otrzymał krasnoludek na muchomorze (p. doktorowa K. Rajsowa), drugą nagrodę za najpiękniejszy kostjum otrzymała odaliska (p. dyrektorowa Dupanloup).

Jednem słowem reduta osiągnęła pełne powodzenie, była ożywiona, wesoła i dystyngowana, za co należy się uznanie organizatorom.

Zabawa przyniosła znaczny dochód (jak się dowiadujemy czysty dochód przekracza 3.200 zł.), który zasili pustą kasę Okręgu Polskiej Macierzy Szkolnej w Sosnowcu.

Niewidzialny obserwator.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

11 Środa	Dziś Honoraty M. Jutro Arkadjusza M. Wsch. słońca 7 m 42 Zach. „ 15 m. 47.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie"—„Bestja morska".
Kino „Sfinks" — „Troski szatana".

× **AKCJA PRZEDWYBORCZA WŚRÓD KOMUNISTÓW.** Jak się dowiadujemy, komuniści w Zagłębiu rozpoczęli już wstępną akcję przedwyborczą.narazie jednak w małych rozmiarach, polegającą głównie na rozpowszechnianiu bibuły i na rozbijaniu wieców swych przeciwników. Obecnie komuniści z niecierpliwością oczekują na decyzję państwowej komisji wyborczej w sprawie przyjęcia ich listy i dopiero w razie nieunieważnienia tejże, mają rozpocząć energiczną działalność. Na wypadek unieważnienia listy komunistycznej miejscowi komuniści nie otrzymali jeszcze odpowiednich instrukcyj. W sprawie tej istnieją dwie ewentualności: głosowanie na listę mniejszości narodowych, względne na unieważnioną listę własną, aby tym sposobem policzyć własne siły i pokazać ich rozmiary. Tak czy inaczej, komuniści, jak słychać w sferach robotniczych, za kilka dni mają przystąpić do planowej akcji przedwyborczej, której rozmiary będą uzależnione od wysokości przeznaczonej na ten cel kwoty przez bolszewickich chlebodawców.

× **ŻYDZI PRZED WYBORAMI.** W jednym z informacyjnych artykułów przedwyborczych w „Kurjerze Zachodnim" powiedziano. że w żydowskim Związku kupców samodzielnych mówi się o kandydaturze p. E. Moszkowskiego. Wyjaśniają nam, że istotnie mówi się o tej kandydaturze, lecz nie w Związku kupców samodzielnych, ale w żydowskim Związku drobnych kupców i handlarzy.

× **LEKCEWAŻENIE PUBLICZNOŚCI.** Otrzymujemy następujące uwagi: Ogólną bolączką dla mieszkańców Sosnowca jest sprawa przejścia przez przejazd katowicki. Trudność zwiększyła się z chwilą rozpoczęcia robót około tunelu. Pomimo wszystko sosnowiczanie pogodzili się już z kilkunastominutowem wyczekiwaniem na przejazd pociągów, pocieszając się tem, że po wybudowaniu tunelu niedogodności te znikną. Trudno jednakże pogodzić się z faktem, jaki miał miejsce wczoraj. Mianowicie o godzinie 7.30 wiecz. przejeżdżał pociąg towarowy, składający się z próżnych wagonów, z dworca głównego na dworzec radomski. Z niewiadomych przyczyn po przejechaniu lokomotywy i kilkunastu wagonów pociąg zatrzymał się i postój ten trwał przeszło 20 minut. A tymczasem z jednej i drugiej strony przejazdu zgromadziły się tłumy publiczności przestępując z nogi na nogę w wodzie i błocie pomstowały na władze kolejowe. Złorzeczenie to poniekąd było słuszne, boć przecież wypuszczając pociąg ze stacji, odpowiednie czynniki wiedzą czy będzie on miał drogę czy też nie i w zależności od tego mogą go zatrzymać na bocznicy, lub przed przejazdem. Postępowanie podobne do wczorajszego zakrawa na lekceważenie publiczności

× **PODCZAS POŻARU.** Podczas pożaru domu przy ul. Kołłątaja 5 w Sosnowcu nieznany sprawca skradł z mieszkania Wiśniewskiego Stanisława czarny garnitur i 50 zł. gotówką.

Repertuar teatru w Sosnowcu.

PRZEDSTAWIENIE W DĄBROWIE.

Środa 11 stycznia w „Komecie" artyści teatru miejskiego z Sosnowca odegrają znakomitą sztukę Fr. Schönherra pt. „Djablica". Emocjonująca treść sztuki i świetna gra artystów w osobach pp.: Topolskiej, Brandta i Jaglarza wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród melomanów Zagłębia. Początek o godz. 8.15. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy.

Teatr w Katowicach.

PREMJERA „RUSAŁKI".

W sobotę dnia 14 stycznia odbędzie się w teatrze polskim premjera opery znakomitego kompozytora czeskiego Antoniego Dworzaka pt. „Rusałka". W partjach głównych wystąpią pp.: J. Chodakowska (Baba Jaga), L. Kochańska (Rusałka), H. Korwin-Sługocka (Obca księżna), M. Zunowa (Kuchcik), M. Martini (Wodnik), reżyser J. Stępniowski (Królewic), A. Kopciuszewski (Gajowy), Duda Morena. Tańce i ewolucje układu baletmistrza W. Wierzbickiego wykona zespół baletowy. Reżyserował p. J. Stępniowski. Dyryguje kierownik opery p. Milan Zuna. Fantastyczne dekoracje pędzla H. Zwolińskiego. Nowe kostjumy z pracowni teatralnej pod kierunkiem Czesławy i Ignacego Nowickich. Bilety należy wcześniej rezerwować w kasie teatru. Telefonem 24-48 tylko od godz. 10 — 2 popoł. Na premjerę „Rusałki" wszelkie bony i zniżki nieważne.

REPERTUAR.

Środa 11.1 — „Casanova".
Piątek 13 bm. „Chory z urojenia".
Sobota 14 bm. „Rusałka" (premjera).

× **WIELKI BAL KOSTJUMOWO - MASKOWY T. A. L'u.** Otrzymujemy następujący komunikat: Towarzystwo artystyczno - literackie tradycją poprzednich lat urządza w b. karnawale a mianowicie w sobotę 4 lutego b. r. w salach teatru miejskiego w Sosnowcu wielki bal kostjumowo - maskowy. Ponieważ reprezentacyjne bale T. A. L'u cieszyły się dotychczas powszechnem uznaniem i powodzeniem i znane były ze swojej pomysłowości artystycznej tak co do zewnętrznego wyrazu, jak i dekoracji sali mamy wszelkie prawo przypuszczać, że obecny bal wzbudzi zrozumiałe zainteresowanie sfer towarzyskich i uzyska należną frekwencję. Według zasiągniętych informacji sale miejskiego teatru będą dekorowane w myśl projektów artystów malarzy skupionych w T. A. L'u. Szereg licznych artystycznych niespodzianek tombole, premjowanie nagród piękności, kostjumów i t. d. Wszelkie czynności organizacyjne balu w pełnym toku. Wstęp na bal tylko za okazaniem otrzymanego zaproszenia. Wchodzący zaproszeni na bal goście w maskach będą zmuszeni, znanym zwyczajem, przy wejściu uchylić maskę przed wybranym komitetem gospodyń i gospodarzy. Ogólne demaskowanie się przewidziane o godz. 3 w nocy. Stroje balowe i kostjumowe. Poza protektorami balu obowiązki gospodarzy balu jako komitetu wykonawczego spoczywają w rękach zarządu i członków T. A. L'u, oraz pp. przedstawicieli miejscowej prasy i pp. artystów dramatycznych. Bliższe szczegóły będą w swoim czasie jeszcze podane do wiadomości przez prasę oraz opublikowane artystycznemi afiszami. Wszelkich informacyj w sprawie balu udziela kancelarja teatru miejskiego w Sosnowcu tel. 2 — 03. Część dochodu z balu oddana będzie na L. O. P. P.

Poddanie szkolnictwa

WŁADZOM ADMINISTRACYJNYM.

Czytamy w „Głosie Narodu":

Od kilkunastu dni obiegają po Krakowie uporczywe a rzekomo z bardzo autentycznego źródła pochodzące pogłoski, że całe szkolnictwo zostało poddane władzy wojewodów. Stało się to na wyraźne wezwanie ministra W. R. i P. O. p. Dobruckiego, który polecił kuratorom szkolnym, aby „wykonywali ściśle dyrektywy władz administracyjnych, t. j. wojewody i byli z władzami politycznemi w ciągłym kontakcie, żądali od wojewodów wskazówek i informacyj w sprawach ich zakresu działania, a mających znaczenie ogólno - polityczne, a to celem należytego ustosunkowania się do wytycznych linij polityki Rządu". Nadto polecili kuratorowie analogiczne i w tym samym zakresie poddanie się inspektorów szkolnych wszelkim dyrektywom starostów.

Byłoby to zatem poddaniem szkolnictwa władzy administracyjnej i politycznej, przed czem nauczycielstwo dotąd się broniło.

× **PODRÓŻ ZA ZŁOTEM RUNEM.** Wczoraj zjawili się w Zagłębiu dwaj przedstawiciele warszawskiego osławionego „Głosu Prawdy", celem zbierania płatnych informacyj, dotyczących naszych samorządów. Spotkał ich jednak zawód, gdyż mogli stwierdzić, że w Zagłębiu istnieją również pisma, a nawet specjalne czasopisma, w których tego rodzaju publikacje zamieszczane są bezpłatnie, a pozatem żaden z samorządów nie zechce subwencjonować „Głosu Prawdy" z różnych powodów zasadniczych. Nic więc nie wskórawszy przedstawiciele „Głosu Prawdy" pojechali szukać szczęścia gdzieindziej.

× **BEZPŁATNY CENNIK C. ULRICHA.** Nakładem znanego Zakładu Ogrodniczego C. Ulricha w Warszawie, ul. Ceglana 11, ukazał się cennik nasion, krzewów i drzew owocowych. Bogata ilustracja nader przejrzyście pomaga do wyboru odpowiednich roślin, w których uwzględnia wiele nowości dotąd u nas nie prowadzonych. Mając na uwadze niskie ceny, można cennik ten polecić każdej z zainteresowanych osób.

Cennik wysyłany jest na żądanie zupełnie bezpłatnie. 201

× **Z ŻYCIA PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH.** Prezydjum zarządu okręgowego komitetu wykonawczego Związków pracowników samorządowych Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy zwołuje posiedzenie zarządu dnia 12 stycznia r. b. — w czwartek, o godz. 6 wieczorem, do lokalu Magistratu m. Będzina. Przedmiotem obrad będą sprawy: wybór prezydjum zarządu komitetu, sprawa zabezpieczenia emerytalnego, poprawa uposażenia, wybory do Sejmu i Senatu, wolne wnioski

× **O NOCNE DYŻURY DOROŻKARSKIE W BĘDZINIE.** Ludność z okolic Będzina uskarża się na stały brak dorożek w porze nocnej na stacji kolejowej Będzin - miasto i jeżeli podróżny przybywa pociągiem nieco opóźnionym, to zwykle narażony jest na wyczekiwanie w ciasnej i brudnej poczekalni stacyjnej do białego rana. O ile nam wiadomo, dyżury nocne dorożkarzy będzinskich obowiązują, lecz są wykonywane, niestety, tylko na papierze, dziwi nas przeto bardzo, że odnośne władze nie mogą znaleźć środków na niestosujących się do przyjętych ogólnie przepisów policyjnych.

× **KRADZIEŻ WÓDEK.** Nieznani sprawcy po wyłamaniu kraty i wybiciu szyby w oknie magazynu fabryki wódek Posmykiewicza w Sosnowcu (Wiejska 8) skradli 33 butelek wódki, wartości 180 zł. Policja prowadzi dochodzenie

Zjazd wojewódzki

RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCJAN W KIELCACH.

W Kielcach odbył się I zjazd delegatów Stowarzyszeń rzemieślników chrześcjan z województwa Kieleckiego.

Celem zjazdu było zapoznanie się szerokich warstw stanu trzeciego z organizacją Izb rzemieślniczych oraz poczynienie wstępnych przygotowań do mających się odbyć wyborów.

O godz. 9 rano uczestnicy udali się na nabożeństwo do kościoła katedralnego. Następnie delegaci złożyli wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza. Obrady toczyły się w sali Teatru Polskiego, przy udziale przeszło 500 członków, przedstawicieli władz państwowych, samorządowych duchowieństwa, prasy i zaproszonych gości.

Zjazd powitał prezes Stowarzyszenia p. Krupski, imieniem Rządu wojewoda kielecki p. Korsak, imieniem miasta prezydent p. Gettel i inni. Odczytano także list ks. biskupa kieleckiego z błogosławieństwem pasterskiem. Referat główny, zaznajamiający słuchaczy z istotą mających powstać Izb rzemieślniczych, wygłosił delegat Centr. Tow. Rzem. p. L. Pickarski. Z treści jego przemówienia wynika, iż ustawa o Izbach rzemieślniczych ma na celu ustabilizowanie stosunków, panujących w rzemiośle polskiem, wykwalifikowanie pracowników i zabezpieczenie im należytego rozwoju. Do Izby kieleckiej wejdzie 20 przedstawicieli. Całe województwo zostało podzielone na 5 obwodów, z których pierwszy ma 8 mandatów wszystkie inne po 3.

Głównem zadaniem Izby jest reprezentowanie interesów rzemiosła wobec rządu oraz opiniowanie projektów rządowych. Izb w Polsce będzie 17 i nie będą posiadały swego centralnego związku. Ze względu na to, iż rzemiosło polskie jeszcze nie dojrzało do samorządu, ustawa przewiduje dużą kuratelę władz państwowych.

Właściwe wybory przedstawicieli do Izb rzemieślniczych przypadają na koniec marca, po załatwieniu wyborów do ciał ustawodawczych.

Zebrani uchwalili dwie rezolucje: jedną tyczącą się przygotowania samych wyborów i drugą, nawołującą wszystkich obecnych do jedności i solidarności. Postanowiono wykluczyć z tej akcji wszelką politykę, kierować się względami gospodarczemi i wystawić tylko jedną chrześcjańską listę.

Zagłębie Dąbrowskie na Zjeździe wojewódzkim reprezentowane było bardzo licznie.

Dodać należy, iż przybyli specjalnie na Zjazd agitatorzy usiłowali przeprowadzić agitację partyjną, lecz zamiar ten udaremnił jeden z delegatów Zagłębia protestując energicznie przeciwko wprowadzaniu polityki do obrad gospodarczych. Stanowisko delegata poparła większość zebranych wobec czego agitatorzy musieli zrezygnować ze swych zamiarów.

× **O ROZSZERZENIE LOKALU URZĘDU POCZTOWEGO W GRODŹCU.** Proszeni jesteśmy o zwrócenie uwagi czynników miarodajnych na nieznośne warunki, w jakich obecnie odbywa się urzędowanie na poczcie w Grodźcu. Urząd pocztowy grodziecki, obsługujący poza Grodźcem o przeszło 10.000 mieszkańcach, wszystkie okoliczne wsie północno-zachodniej części naszego powiatu, mieści się w jednym niewielkim pokoju, w którym na domiar złego urządzono poczekalnię dla interesantów, odgrodzoną siatką drucianą. Poczekalnia ta jest tak szczupła, że dwie osoby swobodnie minąć się nie mogą, a jeżeli znajdzie się w niej pięć osób, to już jest zupełnie ciasno. Władze pocztowe winne jak najprędzej zająć się urządzeniem takiej poczekalni dla interesantów, któraby odpowiadała dzisiejszym warunkom i wymaganiom i to nietylko pod względem powiększenia lokalu, ale i pod względem higjenicznym i zdrowotnym.

× **TRUDNOŚCI PRZY OTRZYMYWANIU KONCESYJ TYTONIOWYCH.** Kupcy grodzieccy, zorganizowani w Związku kupców chrześcjan, uskarżają się na ogromne trudności, na jakie napotykają przy swych staraniach w uzyskaniu koncesyj na detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych, choć kupcy żydzi pozwolenia takie otrzymują.

Jeszcze o mistyfikacji przedwyborczej.

SZARADA, KTÓRĄ NALEŻAŁOBY CORYCHLEJ ROZWIĄZAĆ.

We wczorajszym numerze p. t. „Niefortunna odezwa do stanu trzeciego" przytoczyliśmy zapatrywanie jednego z poważnych członków Partji Pracy na treść zaproszenia „stanu trzeciego" na zebranie, jakie miało się odbyć w ub. niedzielę celem zjednania t. zw. stanu trzeciego dla bloku bezpartyjnego. Członek ów Partji Pracy, podobnie jak kilku innych, na zaproszeniu tem podpisanych, wręcz oświadczył, że zaproszenia tego, napisanego w sposób niekulturalny, nie podpisał, gdyż sam zwalcza „chamstwo walki partyjnej", wskazał przytem, że cały plik tych zaproszeń przysłano mu z sekretarjatu Partji Pracy.

W powyższej sprawie otrzymaliśmy w ub. poniedziałek wieczór list prywatny od trzech podpisanych na wzmiankowanem zaproszeniu członków Partji Pracy. List ten przytaczamy dosłownie:

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze Pańskiego poczytnego pisma z dnia 8 bm. zamieszczony został artykuł pod tytułem: „Przygotowania do wyborów". W poruszonej w tym artykule sprawie zaproszenia „Do Mieszczan Zagłębia" oświadczamy, że było wydane bez naszego udziału.

Uprzejmie prosząc Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie niniejszego wyjaśnienia w imię bezstronności — zaznaczamy, że sprawę organizacji stanu średniego uważamy za konieczność społeczną i bynajmniej od pracy w tym kierunku nie uchylimy się w miarę naszych sił i możności, bez uzurpowania sobie jednak czyichkolwiek praw.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy szacunku i poważania

Inż. S. Borkowski.
St. Jeziorowski.
W. Nobis.

Sosnowiec, dnia 9.I 1928.

List powyższy potwierdza nasze wczorajsze informacje co do tego, że wymienieni członkowie Partji Pracy wzmiankowanego zaproszenia nie podpisywali; nie wyjaśnia jednak, kto bez upoważnienia podpisał znanych obywateli i w ich imieniu tak bezceremonialnie działał. Sprawa jest tembardziej zagadkowa, że Partja Pracy nie dała od siebie wyjaśnienia, a poważny jej członek oświadczył, że plik zaproszeń tych przysłano mu z sekretarjatu Partji Pracy, która — jak nam skądinąd wiadomo — wynajęła w myśl zaproszenia salę na niedoszłe do skutku zebranie, o którem — jakby z tego należało wnioskować — dobrze wiedziała. Pewną wskazówkę również mogłoby być stwierdzenie, kto i w jakiej drukarni zaproszenie, tak niefortunnie wystosowane i podpisane, zamawiał, odbierał i opłacał.

Wiedząc, ile oburzenia wśród członków Partji Pracy wywołało nadużycie podpisów przez niewiadomego sprawcę, mamy przekonanie, że stronnictwo to wyjaśni powyższą mistyfikację w swoim własnym interesie, że wyda odpowiedni komunikat i uspokoi względnie przeprosi koła stanu mieszczańskiego, które uczuły się dotknięte stylem i zwrotami „niekulturalnych odezw", jak je skwalifikował pewien poważny członek tego stronnictwa.

„Z SEKRETARJATU PARTJI PRACY", A NIE PRZEZ SEKRETARJAT TEGO STRONNICTWA.

Wczoraj popołudniu inż. Borkowski nadesłał nam wyjaśnienie treści następującej:

Szanowny Panie Redaktorze!

W zamieszczonym w numerze „Kurjera Zachodniego" z dnia 10 b. m. wywiadzie udzielonym przezemnie przedstawicielowi Sz. Redakcji „Kurjera Zachodniego", końcowy ustęp artykułu nie zgadza się z udzieloną przezemnie informacją, gdyż nie mogłem stwierdzić i nie stwierdzałem, że odezwy te zostały przesłane mi przez sekretarjat partji. Sekretarjat partji przesyła wszystkie sprawy przy pismach, oznaczonych numerami, zawierającemi niezbędne wyjaśnienia i z odpowiedzialnym podpisem. W wywiadzie wyraziłem przypuszczenie, że może ktoś z funkcjonarjuszy lub luźnych członków partji w ten sposób chciał się przysłużyć tej sprawie (może nawet w dobrej wierze). Muszę jednakże stwierdzić, że ani sekretarjat okręgu, ani sekretarjat sosnowieckiego koła tej odezwy nie wysyłał

Zwracając się z uprzejmą prośbą o łaskawe zamieszczenie tego wyjaśnienia w Pańskiem poczytnem piśmie, łączę wyrazy szacunku i poważania.

S. Borkowski.

Sosnowiec, dnia 10 stycznia 1928 r.

—

Z wyjaśnieniem inż. Borkowskiego jesteśmy najzupełniej zgodni. Istotnie była mowa o „funkcjonarjuszu sekretarjatu". Pisząc więc o nadesłaniu odezw z sekretarjatu, nie mieliśmy bynajmniej na myśli całej tej instytucji, ale poszczególną w niej osobę, w przeciwnym bowiem razie nielogiczne z naszej strony byłoby pytanie zamieszczone w tym samym wywiadzie: „kto to tak źle przysłużył się stronnictwu?" Skracając się, zwracamy uwagę, że pisaliśmy o nadesłaniu odezw z sekretarjatu, co jest zgodne z treścią rozmowy z p. B., a nie powiedzieliśmy, że odezwy „zostały przesłane przez sekretarjat Partji Pracy". Jest w tem drobna, ale zasadnicza różnica.

Ruch przedwyborczy.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU. — WYWIAD Z P. FRANCISZKIEM ZBIEGNIEWSKIM.

Na ubiegłą niedzielę został zwołany przez Blok bezpartyjny wiec w Żarkach. Na wiec ten udał się z Sosnowca p. Franciszek Zbiegniewski, były prezes Związku polskich nauczycieli szkół powszechnych, a obecnie członek Komisji wojewódzkiej Zarządu głównego tegoż Związku.

Pan Zbiegniewski, jako nauczyciel, a więc pracownik państwowy, korzystając z przysługujących mu praw, kupił na stacji w Sosnowcu pół biletu. W pociągu jednak okazało się, że p. Zb. zapomniał wziąć ze sobą legitymacji urzędniczej, wskutek czego doszło do scysji ze służbą kolejową. Ostatecznie w Ząbkowicach p. Z. musiał wysiąść i aby nie czekać na następny pociąg, p. Zb. postanowił przejść się pieszo do Łaz. W drodze wyminął go pociąg, zdążający w stronę Łaz i Myszkowa, wobec tego i dalszą drogę z Łaz do Myszkowa p. Zb. odbywał pieszo.

Niedaleko już Myszkowa, gdy p. Zbiegniewski przechodził przez tor potknął się o szyny i przewrócił się tak nieszczęśliwie, że lekko nadłamał sobie żebro i dotkliwie potłukł głowę.

W tej chwili nadchodził w pełnem biegu pociąg, od którego ranny p. Zb. oddalony był zaledwie o kilkadziesiąt kroków. Na szczęście p. Z. zdołał dość wcześnie zejść z toru i uniknąć większego nieszczęścia.

Pan Z. jest obecnie dość poważnie chory, jest nadzieja jednak, że za kilka dni będzie się czuł lepiej i znowu weźmie się do pracy zawodowej i społecznej.

—

Zastaliśmy p. Zbiegniewskiego w łóżku. Chory czuł się o tyle dobrze, że udzielił nam kilka cennych wyjaśnień, dotyczących Bloku bezpartyjnego, którego p. Z. jest jednym z najczynniejszych członków.

— Z jakich organizacyj składa się Blok bezpartyjny?

— Do Bloku bezpartyjnego należą: Partja Pracy, Zjednoczenie ludu, N. P. R. lewica, Związek inwalidów i in. —odpowiedział p. Zbiegniewski.

— Najbardziej, że tak powiem fascynującą kwestją w okresie przedwyborczym są kandydatury do przyszłego Sejmu. Jakie istnieją w tej sprawie koncepcje w łonie Bloku bezpartyjnego na terenie Zagłębia?

— Co do tego nie było jeszcze rozmów oficjalnych. Podobno mówi się o kandydaturze dr-a Gosiewskiego i o mojej.

— Jaki jest program społeczny, gospodarczy i polityczny Bloku bezpartyjnego?

— Odpowiem krótko. Program nasz ma charakter wyłącznie gospodarczy. Naszą linją przewodnią na przyszłość jest dotychczasowa działalność obecnego Rządu.

— Czy nie obawiacie się panowie konkurencji innych stronnictw rady kalnych w naszym okręgu?

— Co się tyczy P. P. S., to charakter i zakres jej wpływów są ogólnie znane. Bardziej interesujące zapewne będą dla pana poczynania Wyzwolenia na terenie obwodów rolniczych. Niedalej, jak tydzień temu rozmawiałem telefonicznie z p. Nowickim, wybitnym członkiem Wyzwolenia w Warszawie. Ponieważ p. N. jest również nauczycielem, więc dopytywał się o nastroje, panujące wśród miejscowego nauczycielstwa. Zapewniłem go, że nauczycielstwo na naszym terenie nie pójdzie z Wyzwoleniem, tu bowiem kwestja agrarna nie istnieje. Pan Nowicki jest innego zdania i zapewnia, że Wyzwolenie ma w naszym okręgu mandat zapewniony. Na pierwszem miejscu Wyzwolenia ma stanąć członek jego zarządu p. Maj. O ile się orjentuję, nauczycielstwo w naszym okręgu odda głosy za Blokiem bezpartyjnym.

— Jest to jednak stosunkowo bardzo niewiele głosów.

— Tak, ale nauczycielstwo ma wpływy.

Tyle wyjaśnień o aktualnych sprawach przedwyborczych udzielił nam p. Zbiegniewski.

(ć).

Nasz dział radjowy.

MUZEUM RADJOWE W LONDYNIE

Światowej sławy zbiory muzealne South - Kensington - Muzeum zostały powiększone przez dobudowanie nowego pawilonu, przeznaczonego wyłącznie na muzeum ściśle radjowe. Zgromadzone tam eksponaty tworzą imponującą wystawę radjosprzętu. Zbiory te zawierają nieocenione dokumenty z historji kultury ostatniego dziesięciolecia, t. j. od samych narodzin radjofonji aż do naszych dni.

Tą interesującą sprawą, powinny zainteresować się polskie koła radjotechniczne i zorganizować przy którems z muzeów dział radjowy, dający retrospektywny obraz rozwoju radjotechniki i radjofonji polskiej.

PROGRAM RADJOWY

na środę 11-go stycznia b. r.

KATOWICE. — 16.20 Komunikaty Polsk. Związ. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 16.40 wykład języka polskiego (kurs wyższy). 17.05 komunikaty. 17.20 wykład Historji Polskiej (k. wyższy). 17.45 transm. z Krakowa. Słuchowisko dla młodzieży p. t. „Śmierć Wandy" w wykonaniu artystów teatru miejskiego, oraz koncert fortepianowy, Utwory Chopina — odegra p. Roman Micewski. 18.55 komunikaty. 19.15 rozmaitości. 19.35 odczyt p. t. „Szkice z Niwy Polskiej Śląska" — wygł. p. wizytator dr. Farnik. 20.30 transm. koncertu wspólnego z Warszawy i Krakowa. Wieczór poświęcony twórczości kompozytorskiej Mieczysława i Adama Sołtysów. Wykonawcy: Chór męski pod dyr. Wallka-Walewskiego, p. Stan. Mikuszewski (skrzypce), Mera Neuger (fortepian). Janisza Krzyształowiczowa i dr. Klimczyk (śpiew) oraz p. O. Treterowa (akompanjam.) 22.00 komunikaty.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — „Gracz w szachy".

× **Ś.P. ZOFJA WESOŁOWSKA.** W ubiegłą sobotę zmarła w Krakowie, skutkiem zaczadzenia któremu uległa kilka tygodni temu, i którego ofiarą padł jej kilkoletni syn ś. p. Zbigniew, żona dyrektora Tow. akc. „Zawiercie" ś.p. Zofja Wesołowska. Śmierć jej dotknęła boleśnie całe społeczeństwo Zawiercia mające żywo w pamięci ofiarną działalność filantropijną zmarłej. Okres największych poświęceń i doprawdy niezmordowanej a cichej pracy ś. p. Zofji Wesołowskiej przypadł na lata wojny, lata głodu i nędzy, którą jej wrażliwa dusza odczuwała bezpośrednio i której z całem zaparciem się siebie zapobiegała. Czasy te dobrze pamięta najuboższa ludność miasta. Wojna polska była nowym terenem pracy dla ś. p. Zofji Wesołowskiej, którą widzieliśmy niosącą pomoc rannym w wojskowym szpitalu, organizującą zbiórki dla ofiar wojny i t. d. Od lat kilku znowu żadna kwestja ogółu nie była jej obojętną, żadna robota społeczna nie była dokonaną bez jej czynnego współudziału a częstokroć światłego kierownictwa. Do chwili ostatniej była przewodniczącą patronatu Stowarzyszenia młodzieży polskiej. Strata szlachetnej i pogodnej przodownicy na niwie humanitarnej pracy żalem i żałobą okryła liczne rzesze tych, którzy jej wiele zawdzięczają i tych, którzy umieli sobie zdać sprawę z doniosłości jej poczynań.

Cześć Jej pamięci!

× **NOWY CENNIK.** Na ostatniem posiedzeniu komisji cennikowej ustalono nowe, dziś już obowiązujące ceny mięsa wieprzowego, które podajemy poniżej w stosunku za 1 klg.: słonina 3.60, sadło niesolone 3.60, szmalec nietopiony 3.60, szmalec topiony czysto wieprzowy 4.80, szynka 5.00, zyle 5.20, polędwica 5.20, boczek gotowany 4.40, rolada 3.80, serdelki lub parówki 3.80, rozmaitość 3.80, mortadela siekana 3.80, salceson 3.50, kiszka pasztetowa 3.60, kiełbasa krakowska 4.00, kiełbasa krajana 3.80, kiełbasa serdelowa 3.60, kiełbasa zwyczajna 3.20, kiełbasa krajana sucha 6.00, kiełbasa zwyczajna sucha 4.35, schab 3.20, wieprzowina surowa 3.00, wieprzowina z białem 3.20, kiszki kaszanej 0.80, kiszki podgardlanej 2.30, kadryl 2.30.

Kronika Olkuska.

× **WIEC W SKALE.** W dniu 6 bm. odbył się w Skale wielki wiec Stronnictwa chłopskiego, zwołany przez wójta gm. Minoga, p. Jana Gajkowskiego. Na zebraniu zabierali głos przedstawiciele tego stronnictwa z okolicy pp.: St. Witkowski z Bębła, Jan Zięba z Białego Kościoła i Wład. Biskupski z Żarnowca. Na posłów z tamtych okolic postanowiono wystawić następujące osoby: pp. Jana Gajkowskiego (prezesa Związku chłopskiego na pow. Olkuski), Bartłomieja Noconia z Żarnowca i Ludwika Stochalskiego z Cianowic. Do jakiego stopnia dochodzi rozwydrzenie partyjne w tamtych okolicach, niech posłuży fakt, że przed powyższym wiecem mężowie zaufania rzeczonego stronnictwa postanowili na poufnej konferencji w Wielkiej Wsi, gm. Cianowice, nie dopuścić do żadnego wiecu inne stronnictwo, ani też do zorganizowania innej partji w tamtejszych gminach. Uchwalono pozatem zwalczać p. Stapińskiego z Krakowa, który zamierza kandydować na posła z tamtych okolic, oraz nie dopuścić do zorganizowania t. zw. „Związku zawodowych rolników" (partja Łubieńskiego), jako „związku panów, zwalczającego stronnictwo chłopskie".

× **TAJEMNICZY ZGON.** W nocy z dnia 8 na 9 bm. zmarł nagle na zabawie u Tomasza Płowca w Kąpiołkach, gm. Wolbrom, tamtejszy mieszkaniec Jan Pacia. Ślady na ciele zmarłego wskazują, że śmierć musiała nastąpić z pobicia. Śledztwo w toku.

× **POŚWIĘCENIE I OPŁATEK W „SOKOLE".** Sokół olkuski po zabraniu dzierżawionego przezeń lokalu na rozszerzenie szpitala św. Błażeja, przez przeszło 8 miesięcy pozbawiony był „dachu nad głową". Zarząd Sokoła skorzystał obecnie z lokalu po zlikwidowanej spółce handlowej przy ul. Augustjańskiej, który wydzierżawił na czas dłuższy, poczynił przeróbki i przyprowadził do porządku dużą salę. W dniu 8 bm. wieczorem odbyło się poświęcenie lokalu przez ks. Kozłowskiego przy udziale licznych gości i całej drużyny sokolej. Po pięknem przemówieniu ks. Kozłowskiego, naczelnik Sokoła druh St. Chodorowski złożył raport, poczem przy zapalonej choince odśpiewano kilka kolend. Nastąpiło tradycyjne łamanie się opłatkiem i wygłaszanie życzeń. Przemawiali pp.: prezes Sokoła, burmistrz Starkiewicz, St. Chodorowski i instruktor W. F. i P. W. por. Tokarski. Po wspólnym posiłku urządzono tańce, które trwały do rana przy kwartecie sokołów. Ćwiczenia sokole w nowej sali odbywać się będą: w poniedziałki pod kierownictwem instruktora W. F. i P. W. oraz w czwartki zbiórki drużyny męskiej, dla drużyny zaś żeńskiej we wtorki i środy pod kierownictwem pp. Łapickiej i Moorówny.

Niewierna żona i poderżnięte gardło.

MAZEPA PRZEJĄŁ MIŁOSNE LISTY ŻONY, SKATOWAŁ JĄ, A POTEM PODERŻNĄŁ SOBIE GARDŁO BRZYTWĄ.

(l) Na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadł 29-letni robotnik Klemens Mazepa, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Robotniczej 1. Mazepa obwiniony był o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała swej żonie, Franciszce.

Sprawa przedstawia się jak następuje:

Mazepa, powróciwszy z Rosji,

przeszedł na katolicyzm

i ożenił się. Żonę kochał bardzo i był o nią zazdrosny. Wskutek tego małżonkowie źle żyli z sobą, młoda kobieta bowiem lubiła strzelać okiem na prawo i lewo, kokietować przystojnych młodzieńców, co doprowadzało Mazepę do pasji.

Gdy zalotna niewiasta postępowania swego nie zmieniła mimo perswazyj,

mąż począł stosować silniejsze argumenty

t. j. bicie. Bardzo często sąsiedzi słyszeli w mieszkaniu Mazepów odgłosy uderzeń, krzyki i awantury, przyczem, jak to niebawem spenetrowano, młoda kobieta odpowiadała na mężowski basarunek kopaniem i gryzieniem, a nierzadko i ciśnięciem jakimś pomniejszym sprzętem.

Stan taki trwał jakiś czas. Mazepa zwolna począł nabierać przekonania, że

zalotność jego żony przybrała konkretniejsze kształty.

Był już zupełnie pewien, że żona nie jest mu wierna i że znalazła pocieszyciela.

Ta pewność doprowadzała go do rozpaczy i szalonego zdenerwowania. Począł śledzić każdy krok żony i oto w dniu 7 września ub. r. wpadł w jego ręce namacalny dowód zdrady, mianowicie

listy miłosne,

które przysyłał Mazepowej jej... przyjaciel, niejaki Walenty Wojciechowski. Przeczytawszy owe corpora delicti, które rzucały jaskrawe światło na cały trójkąt małżeński, Mazepa, w uniesieniu rozpaczy pobił strasznie żonę po głowie i twarzy, do tego stopnia, że

straciła przytomność,

poczem wybiegł z mieszkania i na polach koło fabryki Fitznera i Gampera, poderżnął sobie gardło brzytwą.

Podnieśli go przechodnie i z pomocą policji odwieźli w stanie beznadziejnym do szpitala. Silny organizm i troskliwa kuracja sprawiły, że Mazepa

pozostał przy życiu

i wyzdrowiał, po to, aby zasiąść na ławie oskarżonych, jako obwiniony o ciężkie pobicie żony, która, według ekspertyzy lekarskiej, oprócz utraty trzech zębów, spowodowanej ciosami jakiegoś tępego narzędzia, cierpi na ropne zapalenie stawu w dolnej szczęce.

Mazepa opowiedział na rozprawie o całem swem

pożyciu małżeńskiem,

nie zatajając żadnych szczegółów.

Sąd po naradzie, skazał go na 2 miesiące więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

Życie gospodarcze.

Projekt rozporządzenia o zapobieganiu upadłości.

Opracowany przez Ministerstwo sprawiedliwości projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zapobieganiu upadłości przewiduje, że odroczenie wypłat może być udzielone dłużnikowi, posiadającemu dostateczne środki do zaspokojenia wszystkich swoich wierzycieli. Odroczenia udziela sąd, właściwy do ogłoszenia dłużnikowi upadłości. Prezes odnośnego sądu, na wniosek dłużnika (po rozpatrzeniu podania o odroczeniu wypłat), może zarządzić wstrzymanie wyznaczonej już sprzedaży przez licytację majątku petenta. Odroczenie wypłat udzielone być może najdłużej na 3 miesiące, przyczem termin ten może być przedłużony o dalsze 3 miesiące, najwyżej dwukrotnie. W czasie trwania odroczenia wypłat, postępowanie egzekucyjne przeciwko dłużnikowi nie może być wszczynane, a wszczęte ulega wstrzymaniu. Celem uniknięcia upadłości po upływie pierwszych 3 miesięcy po uzyskaniu odroczenia, dłużnik może wystąpić o zawarcie z wierzycielami układu, mocą którego spłata wierzytelności następowałaby ratami. Zmniejszenie sumy długu, równomiernie dla wszystkich wierzycieli, dopuszczalne jest o 25 proc., a w wyjątkowych wypadkach o 50 proc. (jeśli za takim układem wypowie się conajmniej dziewięć dziesiątych ogółu wierzytelności)

Kronika gospodarcza.

WZROST OSZCZĘDNOŚCI W P. K. O. Z końcem grudnia ub. r. liczba uczestników obrotu oszczędnościowego w P. K. O. wynosiła 168 i pół tysiąca. Suma oszczędności wraz z odsetkami za 1927 rok — dosięgła kwoty 58 i pół miljona złotych.

PRZEMYSŁ CERAMICZNY. Ceny cegły utrzymują się na niezmienionym poziomie. Według zdania fachowców produkcja w r. b. przewyższy znacznie produkcję roku 1927, gdyż wielu ceramików uruchomiło swoje cegielnie dopiero latem 1927 roku, wielu podwyższyło produkcję przez inwestycje, a wreszcie powstał cały szereg nowych cegielni. W roku bieżącym spodziewać się należy raczej nadprodukcji, aniżeli braku cegieł. Wyrób cegieł ożywi się wydatnie wskutek udzielania przez Bank Gospodarstwa Krajowego znacznych kredytów dla cegielni.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 10-1.

AKCJE: Bank Dyskontowy 132.50 — 133.00, Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 163.50—164.00—164.50, Bank Zachodni 33.25—34.75—35.00, Bank Spółek Zarobk. 96.00—97.50—96.75, Siła i Światło 99.00, Goslawice 79.00, Cukier 81.50—82.50 — 82.00, Wysoka 143.00, Węgiel 111.00—108.50—109.00, Nobel 44.00, Lilpop 43.50—43.25, Modrzejów 48.00—47.25, Ostrowiecki 88.00—85.00, Rudzki 53.00—52.75—53.00, Starachowice 68.50—68.00—68.25, Borkowski 19.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.88 i pół —8.88, Nowy Jork 8.90, Londyn 43.44 i pół, Paryż 35.04, Wiedeń 125.75, Praga 26.41 i pół, Włochy 47.17 i pół, Belgja 124.33, Szwajcarja 171.75, Holandja 359.25, Dolarówka 5 proc. 62.25—62.75, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 58.75—58.90—58.75.

Z SALI SĄDOWEJ.

ECHA TRAGICZNEGO WYPADKU W ZĄBKOWICACH.

(l) Na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadł posterunkowy z Ząbkowic, Stanisław Dziewięcki, **oskarżony o pozbawienie życia przez nieostrożność kucharki koszarowej Anieli Czajówny.**

Dziewięcki czyścił rewolwer w koszarach policyjnych. Broń źle funkcjonowała i w pewnym momencie wystrzeliła, raniąc w brzuch Czajównę, która w dwa dni później zmarła.

Ponieważ przewód sądowy ustalił, **że Dziewięcki w najmniejszej mierze nie jest winien, że rewolwer wypalił, przeto sąd wydał wyrok uniewinniający.**

ZA ZNIEWAŻENIE POLICJANTA.

(l) 28-letni Bogusław Szumara, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego 46, otrzymawszy od policjanta będącego na służbie polecenie, by doprowadził autobus, którym kierował, do komisarjatu, celem spisania protokułu, nietylko sprzeciwił się temu, ale ponadto znieważył czynnie posterunkowego.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Szumarę na 2 tygodnie więzienia.

OFIARY.

Lista ofiar, złożonych na cele biednych chrześcjan w Dąbrowie, zamiast powinszowań noworocznych.

Po zł. 20 — Tow. Akc. Ł. J. Borkowski, A. Englert i Królikowski Magazyn współczesny.

Po zł. 10 — A. Kulińska, M. Kuliński, E. Kosiński biuro budowlane, inż. R. Talko, inż. Blok, S. Moneta, E. Mirek, A. Starkiewiczowie, G. Cousin, E. Stypułkowski.

Po zł. 5 — A. Helcer, A. Pigue, Cieplak, inż. Zwoliński, Kaznowski, Marchaszan, Cholewiński, inż. Wilamowski, dyr. T. Białecki, A. Kurakowski, J. Czajka, S. Miszkis, E. Tifhin, W. Topolski.

Po zł. 3 — E. Świątkowscy, K. Frank, M. Bekelman.

Po zł. 2 — Bielecki, J. Bubała, Rzepecka, Książnica Zagłębia, Piotrowski, W. P., J. Modlińska, J. Weber, Z. Berbeccy, 4 bezimienne.

Po zł. 1.80 gr. — S. Godycki.

Po zł. 1.11 gr. — Uthke.

Po zł. 1.50 gr. — Sapiński, Owczarkowa, R. Lewicki.

Po zł. 1 — Błeszczyński, Pilarz, A. Gemborek, W. Januszewicz, Olszewski, Kaczyński, Galot, Hyla, Majewski, B. Gemborek, L. Mucha, Tajarman, M. Wardęga, J. Dudziński, Dobrzański, E. Toilil, Łyczko, Dulski, Dules, B. Lewicki, F. Sikorski, Mitelman, Opielak, Filja „Kurjera Zachodniego", Gawryś, J. Bitner, Pilniakowski, W. Frątczak, Makuła, Dyla, I. Frątczak, Borowiecki, Witkowski, A. Kuźniak, J. Kuźniak, Banasik, J. Lewicka, J. Judkiewiczówna, A. Zemłanka, J. Żarska, J. Jegierówna, J. Szkupowa, 16 bezimiennych, J. Sz., Gajkiewicz, W. Z., Paryzel, Janicki, Nobis, P. Nawara, J. Zajada, Z. Nawara, Dąbrowski, Tarnowski, N. Ornowski.

Po zł. 0.80 gr. — Rozwadowski.

Po zł. 0.50 gr. — Solecki, Krzemiński, Grajdek, Smolarkiewicz, St. Panosz, E. Kaczyński, Szczypiński, Małecki, J. Sosnowski, B. Paszkowski, Kotras, E. Maszczeńska, 2 bezimienne R. Piernik, Wojtala, Fr. Chudzicki, H. Dressler, Turkówna, 11 bezimiennych, C. Mańkiewiczówna.

Razem 328.71.

Ogółem zebrano 2080.41 gr.

WYTRWAŁY PACJENT.

— No i co, posłuchał pan mej rady przeciw bezsenności i liczył pan?

— A jakże... aż do 20,159

— A potem pan usnął?

— Nie, panie doktorze, wtedy był już najwyższy czas, aby wstawać.

PORCJE.

— W zeszłym roku dawaliście większe porcje, panie stołowy.

— To wykluczone. Porcje są takie jak były, tylko powiększyliśmy lokal i dlatego zapewne wydają się mniejsze.

Z całej Polski.

BILANS ZDROWOTNY W POLSCE ZA ROK UBIEGŁY.

Stan zdrowotny w Polsce w roku 1927-ym uległ naogół dalszej poprawie. Przejdźmy kolejno wszystkie choroby. **Tyfus plamisty** zmniejszył się o 642 przypadki w stosunku do r. 1926, kiedy to było jeszcze 5.568 zachorzeń. Zmalała również **ospa**, dając w całem państwie 35 przypadków, gdy w r. 1926 było ich jeszcze 69. W pewnym stopniu przycichła również **szkarlatyna**, spadając z 37.693 do nie spełna 36.000. Natomiast wzrosła nie co **dezynterja** z 4.805 przypadków do 5.000 rocznie. Na podniesienie choroby wpłynęła powódź w Małopolsce, w wyniku której dezynterja szerzyła się przez dłuższy czas i w znacznych rozmiarach w pow. Kossowskim. Nieco więcej wzmógł się **tyfus brzuszny**, częściowo również na skutek klęski powodzi, częściowo zaś z powodu silniejszego natężenia tej choroby w roku ubiegłym w całem państwie, w ten sposób zamiast 15.953 przypadków, jak w r. 1926, mieliśmy prawie 19.000. Rozszerzyła się również **dyfterja** z 6.826 przypadków do 8.500, nie występując jednak nigdzie w formie większych ognisk epidemji. Analogiczne wzmożenie tej choroby zanotowano również w Niemczech i w Czechach.

PROPAGANDA BOLSZEWIZMU NA KRESACH.

W Brześciu nad Bugiem poczęło się ukazywać pismo tygodniowe w języku rosyjskim pod nazwą „Zarja". Pismo to jest organem byłej Niezależnej Partji Chłopskiej, która występuje obecnie na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, jako „lewaja sielanskaja partja". Jak wiadomo, N. P. Ch. rozwiązana została przez władze, jako partja, pozostająca na usługach bolszewizmu. W nagłówku każdego numeru stwierdza redakcja pisma, iż posługuje się językiem rosyjskim, jako językiem zrozumiałym dla wszystkich mniejszości narodowych na Kresach. „Za Swobodu" donosi, że we Lwowie ukazać się ma również nowe lewicowe pismo włościańskie „Ziemla i wola", które posługiwać się będzie również językiem rosyjskim.

NIEZWYKŁA AFERA OSZUKAŃCZA.

Policja rzeszowska wpadła na trop niezwykłej afery oszukańczej. Przy sposobności aresztowania za kradzież rzeszowskiego złodzieja Andrzeja Pusia, okazało się, iż miał on odsiadywać w Łodzi karę 1-rocznego ciężkie go więzienia, zmniejszoną przez sąd apelacyjny do trzech miesięcy. Jak stwierdziły dochodzenia, Puś umówił się z kolegą po fachu, również rzeszowianinem, Wojciechem Pielą, że ten za 50 dolarów odsiedzi za niego karę w Łodzi. Piela udał się do Łodzi i wszedł w porozumienie z manipulantami sądu karnego Zdzisławem Podczaskim i Maksem Reinholdem, którzy za 70 złotych zgodzili się na to, aby Piela odbył karę za Pusia. Zaznaczyć należy, że Reinhold ma za sobą 25 lata służby sądowej. Afera wyszła na jaw dzięki czujności powiatowego komendanta policji Krupy i kierowni ka wydziału śledczego w Rzeszowie, Zielskiego. Przeciwko Pusiowi i Pieli wszczęła prokuratorja śledztwo o zbrodnię oszustwa, zaś Podczaskiego i Reinholda osadzono w aresztach śledczych.

FATALNY WYPADEK SAMOCHODOWY W CZĘSTOCHOWIE.

Bardzo przykry wypadek samochodowy zdarzył się w Częstochowie na placu magistrackim w nocy z niedzieli na poniedziałek. Oto gdy o godz. 2-ej po północy samochodem p. L. Piotrowskiego odjeżdżali na dworzec kolejowy po konferencji w Stow. kupców polskich goście z Warszawy: mec. Suligowski z pos. Wartalskim w towarzystwie właściciela samochodu p. Leona Piotrowskiego, wskutek zwałów kamieni i zagród jakie od szeregu tygodni znajdują się na placu magistrackim, przy wymijaniu stosu kamieni samochód z powodu ślizgawicy sunął się tylnemi kołami na gołoledzi, uderzając w budkę transformatora na rogu II Alei. Uderzenie było tak silne, że tylna część samochodu uległa strzaskaniu, a jadący samochodem odnieśli potłuczenia. Najbardziej poszwankowany został mec. Suligowski, który uległ skaleczeniu głowy, odłamkiem strzaskanej karoserji. Pos. Wartalski i p. Leon Piotrowski odnieśli ogólne potłuczenia, ale, na szczęście, niezbyt dotkliwe. Pos. Wartalski po wypadku udał się pieszo na dworzec kolejowy i kurjerem odjechał do Warszawy.

Mec. Suligowskiego przeniesiono do szpitala Panny Marji, gdzie natychmiast udzielono rannemu opatrunku i zajęto się gorliwie jego pielęgnacją. Lekarze orzekli, że stan mec. Suligowskiego nie jest groźny, lecz ze względu na wiek wymaga kilkudniowego odpoczynku.

Gdzie znikają stare rodały żydowskie?

ARESZTOWANIE NA DWORCU W BIAŁYMSTOKU.

W ostatnich miesiącach dokonano w Warszawie i na prowincji całego szeregu kradzieży rodałów w bóżnicach i domach modlitwy.

Rodał, jest to pisana ręcznie na pergaminie Tora. Pisanie rodałów jest bardzo trudne i trwa kilka lat. Stare rodały bardzo są cenione zagranicą, a zwłaszcza w Ameryce, gdzie tamtejsi Żydzi płacą za nie znaczne sumy.

Systematyczne kradzieże rodałów dokonywane są najpewniej przez zorganizowaną bandę, która wywozi je z kraju. Dochodzenia policyjne nie doprowadziły narazie do wykrycia sprawców systematycznych kradzieży.

W nocy ze środy na czwartek ubiegłego tygodnia na dworcu kolejowym w Białymstoku została przypadkowo aresztowana młoda i elegancka żydówka, która, gdyby chciała, mogłaby wiele powiedzieć o bandzie złodziei rodałów. Pesa Bierfas, 26-letnia rozwódka, zamieszkała w Białymstoku, przy ul. Sobieskiego 1 została aresztowana w chwili, gdy wysiadała z pociągu przybyłego z Grodna. Uwagę dyżurującego na dworcu w Białymstoku policjanta zwróciło to, że młoda i elegancka kobieta sama wynosi z wagonu ciężką walizę. Kobieta ta z niepokojem rozglądała się na wszystkie strony. Gdy policjant zapytał ją, co zawiera ta ciężka waliza, nie potrafiła dać jasnej odpowiedzi. Mówiła początkowo, że wiezie garderobę dla dziadka. Kiedy kazano jej walizę otworzyć, oświadczyła, że nie ma przy sobie kluczyka. Sprawa wydała się dyżurującemu na dworcu policjantowi jeszcze bardziej podejrzana. Pesę Bierfas wraz z walizką odstawiono do komisarjatu P. P. Tam okazało się, że walizka zawierała trzy stare rodały. Aresztowana zmieniła potem odkryciu zeznanie, twierdząc, że walizkę z rodałami znalazła w pociągu. Opowiadaniu temu nie dano, oczywiście, wiary. Pesę Bierfas wraz z rodałami odesłano do urzędu śledczego w Warszawie.

W ubiegły piątek przybyli do urzędu śledczego zawezwani przez policję trzej rabini, jako delegaci rabinatu warszawskiego. Chodziło o ustalenie, skąd te rodały pochodzą. Rabini po dokładnem obejrzeniu rodałów, nie potrafili tego dokładnie określić. Postanowili więc sami wydobyć od Pesy Bierfas ważne zeznanie o pochodzeniu rodałów. Podczas rozmowy z rabinami Pesa Bierfas zachowywała się wyzywająco. Rabini zagrozili jej rzuceniem klątwy. Przyjęła to drwinami. Rabini wykonali swą groźbę i rzucili na Pesę Bierfas klątwę. Klątwa taka jest równoznaczna z pozbawieniem wszelkich posług religijnych i wyłączeniem ze społeczeństwa żydowskiego.

Wyklęta przez rabinów Pesa Bierfas pozostaje dotychczas w areszcie urzędu śledczego.

Kocio—szczurze perpetuum mobile

OPOWIEŚĆ O KOCIE, SZCZURZE I O NAIWNYM KAPITALIŚCIE.

Czyta się uważnie... raz, drugi. Człowiek oczy przeciera, bo własnemu wzrokowi nawet jakoś nie bardzo wierzyć chce. Nieznana humoreska z pośmiertnej teki arcybpiarza, Marka Twaina?... Nowa mistyfikacja „anonimowa" niepoprawnego Tristan Bernarda?... Wykluczone! boć przecież cyrkularz drukowany jest na blankiecie firmowym banku paryskiego, a na kopercie figuruje najzupełniej autentyczny stempel poczty francuskiej — znamienne ceny handlowego okólnika, rozsyłanego en masse do wszystkich osób, wymienionych w spisie abonentów telefonicznych, a więc —sądząc ze słusznych pozorów — zamożnych. No dobrze! ale treść tego listu?! treść, zawierająca propozycję w poważnym tonie utrzymaną, a polecającą lokowanie oszczędności w projektowanem dopiero przedsiębiorstwie środkowo - afrykańskiem?! Pomysł? Bajecznie prosty, przypominający historję o jajku Kolumba. Rentowność?! Fantastyczna — niewyczerpanie bogata żyła złotodajna. Na cóż więc się czeka? Na dopełnienie drobnej, lecz niezbędnej formalności: na rozkupienie akcyj nowego towarzystwa, co chyba nastąpi w mgnieniu oka. Czyż rasa naiwnych nie jest nieśmiertelna?!...

„Na obszernych przestrzeniach Centralnej Afryki organizujemy **hodowlę kotów w olbrzymich rozmiarach.** Działalność naszą rozpoczniemy z chwilą, gdy zbierzemy minimum miljon kotów, przyczem będą to wyłącznie samki, z których każda wydaje, jak wiadomo, rocznie **minimum 12 kociąt na świat.** Ponieważ zaś jedna skórka kocia kosztuje dziś przeciętnie Frcs. 1.50, przeto 12 miljonów kotów da dzienny zarobek brutto 50.000 franków. Wobec tego, że jeden człowiek może w ciągu dnia obedrzeć 50 kotów ze skóry, wystarczy do prowadzenia przedsiębiorstwa 100 robotników, których płace nie przekroczą sumy 1.000 franków dziennie, **czysty więc dochód roczny wyniesie około 17.500.000 franków.**

Dla karmienia kotów hodować będziemy jednocześnie **szczury** w specjalnej fermie, — które, rozmnażając się **cztery razy szybciej od kotów,** dostarczą pożywienia w zupełnie dostatecznej ilości — **na każdego kota przypadnie cztery szczury,** jeśli od samego początku zaopatrzymy się w odpowiednią ilość. A szczury pożerać będą **trupy obdartych ze skóry kotów.** Dzięki temu genjalnie prostemu systemowi hodowli przedsiębiorstwo nasze posiądzie od samego początku swojego istnienia **niewzruszalnie trwałe** podstawy bytu, co przyznać musi każdy człowiek, mający należyte doświadczenie handlowe (sic!). Gdyż **koty żywić się będą szczurami i naodwrót,** a nasze towarzystwo **zdobywać będzie corocznie miljony skórek,** których sprzedaż nie przedstawia żadnych trudności, gdyż futra te są poszukiwane na rynku europejskim.

Nie wątpimy, że argumenty powyższe trafią do pańskiego przekonania i, że zechce pan nabyć bezzwłocznie odpowiednią ilość akcyj naszego nowego przedsiębiorstwa".

Trybunał paryski rozpatrywał już w swoim czasie zażalenia łatwowiernych rentjerów, którzy utopili swoje skromne oszczędności w oszukańczych hodowlach srebrnych lisów, karmnych wieprzów, etc., etc. Należy jednak z całą bezstronnością przyznać, że były to niedolne eksperymenty hochstaplerskie w porównaniu z rentownością tego **kocio-szczurzego perpetuum mobile eksploatacyjnego,** do którego podejrzliwi Francuzi, zawsze wietrzący jakąś chęć wyłudzenia od nich pieniędzy, odnoszą się z... wielkiem zainteresowaniem. Bo to jest tak ie ludzkie, arcyludzkie...

Rzeczy ciekawe.

ZWIĄZEK B. CHORYCH NA TYFUS.

Manja zakładania przeróżnych, zgoła nikomu niepotrzebnych związków rozpowszechniła się tak dalece, że nie ma wprost kraju, gdzieby nie było kilkudziesięciu... nic nie robiących zrzeszeń. Rekord jednak w tym względzie pobiła jedna z prowincji Rzeszy niemieckiej, mianowicie Hanower. W ubiegłym roku panowała tam epidemja tyfusu. Obecnie założono „związek b. chorych na tyfus", a jedynym celem tego związku jest, jak wynika z ogłoszenia w jednym z miejscowych dzienników, urządzanie wieczorków i tańców.

HUMOR ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW

Niemiłej przygody doznali niedawno członkowie pewnego klubu nowojorskiego. Była godzina dziesiąta w nocy. W wytwornych apartamentach klubu znajdowało się kilkunastu panów, rozkoszujących się to lekturą czasopism, to pogawędką, to wreszcie rozmaitemi grami. Nagle weszło kilku zamaskowanych bandytów którzy pod groźbą dobytych rewolwerów zażądali, aby członkowie klubu wydali im całą gotówkę. Ale kiedy zadośćuczyniono ich woli wcale nie poprzestali na tem. Postanowili zażartować sobie z obecnych. Bandyci poszeptali między sobą, poczem jeden z nich rzekł do ogołoconych z pieniędzy panów:

— Natychmiast ściągać buciki i skarpetki!...

Członkowie klubu osłupieli. Co to ma właściwie znaczyć? Ale rewolwery skłoniły ich do posłuszeństwa. Klnąc pod nosem i tłumiąc wybuchy szalonej wściekłości, poczęli ściągać obuwie.

A kiedy ukończyli tę czynność, bandyci zgarnęli razem stos skarpetek i bucików i wyrzucili go przez okno, wychodzące na ogród, otaczający gmach klubowy. Następnie dyskretnie zniknęli, zamykając wszystkie drzwi. Uwiadomiono natychmiast pobliski posterunek policyjny. Przybyłym funkcjonarjuszom przedstawił się zabawny widok. Ujrzeli kilkunastu panów, drepcących boso po wspaniałych apartamentach klubu. Sprawa się wyjaśniła i niebawem po dłuższych kłopotach, związanych z odnalezieniem własnych skarpetek i bucików, mogli biedni członkowie klubu zakryć nagość swoich stóp.

Policja wdrożyła śledztwo, które jednak nie wydało narazie konkretnych rezultatów, choć rozgniewani członkowie klubu wyznaczyli wysoką nagrodę za odnalezienie złoczyńców.

OBRAZY, MALOWANE PRZEZ OBŁĄKANYCH.

Jak na łamach „Matina" podaje p. Ludwik Forest w jednej z galeryj dzieł sztuki w Paryżu wystawiono szereg rysunków i malowideł, twórcami których są... warjaci. „Obrazy" te wystawiono na widok publiczny staraniem zasłużonego lekarza chorób umysłowych, doktora A. Marie, przełożonego szpitala dla obłąkanych pod wezwaniem św. Anny. Zdaniem p. Foresta płody twórczości warjatów wcale nie są gorsze od wielu rysunków i obrazów, wyszłych z pod ołówka i pendzla współczesnych artystów, którzy nie zostali dotychczas w szpitalach zamknięci mimo, że na dziełach kładą swoje podpisy (zjadliwy krytyk ma tu zapewne na myśli futurystów, kubistów, formistów itp. reprezentantów nowoczesnych „kierunków" w sztuce). Wedle p. Foresta kiedy obłąkany tworzy, nie myśli o sprzedaniu swego dzieła, maluje — powodowany albo koszmarem, który opanował jego umysł, albo dla własnej przyjemności. Toteż wszystkie dzieła warjatów cechuje nadzwyczajna prostota techniki i szczerość pomysłu. Na wady rysunku czy malowidła należy w tym wypadku patrzeć oczywiście z zupełną wyrozumiałością.

KINO „ZAGŁĘBIE" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy".

DZIŚ I DNI NASTĘPNE

„BESTJA MORSKA"

Najpotężniejsze arcydzieło współczesnej kinematografji Z JOHNEM BARRYMOREM I DOLORES COSTELLO.

Następny program: Wielka epopea wojenna na ekranie. — Najkrwawsza bitwa narodów z lat 1914—1918.

„V E R D U N" dramat ludzkości w 10 aktach.

OGŁOSZENIE.

P. O. komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu S. Wereszczyński zam. w Będzinie przy ul Sączewskiego Nr. 5, na żądanie wierzycieli 1) Felicji Olszewskiej jako nabywczyni praw powoda Jana Mrugały, 2) Stanisława Wierzchałka i inni stosownie do art. 1141 U. P. C. podaję do wiadomości, że w dniu 15 marca 1928 r. o godz 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu, odbędzie się sprzedaż drogą licytacji majątku nieruchomego pozwanej firmy Polsko Amerykańskiej Kompanji Handlowej, położonego w Będzinie na Ksawerze, a mianowicie:

1) Nieruchomości przy ul. Mostowej Nr. 8, składającej się: a) z domu mieszkalnego murowanego o 7 ubikacjach; b) zabudowania murowanego piętrowego, w którem mieści się maszyna do wyrabiania cegły z młynem do wygniatania; c) zabudowania murowanego parterowego, w którem mieści się lokomobila o sile 60 koni parowych z 2 ma cylindrami systemu Wolfa; d) zabudowania mieszkalnego murowanego dla robotników o 4-ch ubikacjach;, e) pieca Hofmanowskiego do wypalania cegły i g) zabudowań t. j. szop do suszenia cegły i stajni.

2) Nieruchomości przy ul. Mostowej Nr. 4 t. j. domu murowanego parterowego o 4 ch ubikacjach, krytego papą w lichym stanie z komórkami drewnianemi;

2) Nieruchomości przy ul. Lempa Nr. 6. t. j. domu murowanego piętrowego z oficyną murowaną parterową o 18 ubikacjach w lichym stanie z drewnianemi komórkami.

4) Gruntów przyległych do powyższej nieruchomości, składających się z działek poszczególnie wymienionych w protokóle opisu i

5) Gruntów przynależnych do powyższej nieruchomości w miejscowości „Zurada", dla których nie jest urządzona hipoteka o przestrzeni 2637 mtrw. kw.

Dla wyżej wymienionych nieruchomości urządzona jest księga hipoteczna w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Pokoju w Będzinie pod Nr. 720 i 777.

Opisana nieruchomość nie jest w zastawie, sprzedana będzie w całości i z maszynami, oszacowana została na złotych 50,200 i od tej sumy rozpocznie się licytacja.

Reflektanci winni złożyć wadjum w ilości 10 proc od powyższego szacunku.

Bliższe szczegóły u komornika. 187

P. O komornik sądowy **WERESZCZYŃSKI.**



ADAM HESSE

Sosnowiec, ul. Orla 11, tel. 4-58

Przedsiębiorstwo BLACHARSKO-DEKARSKIE

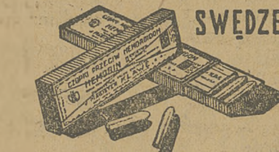
przyjmuje wszelkie roboty w zakres blacharstwa i dekarstwa wchodzące z materjałów własnych i powierzonych.

Posiada na składzie w dużym wyborze WANNY, NASIADOWKI i WANIENKI DZIECINNE, oraz LATARNIE POWOZOWE

Sprzedaż wanien na dogodnych warunkach 78 6

HEMOROIDY

STAN ZAPALNY·KRWAWIENIE SWĘDZENIE



USUWA **HEMORIN-KLAWE** 8316 2

Wszelkie druki

PRYWATNE HANDLOWE, KSIĘGI BUCHALTERYJNE, BLOKI, WIZYTOWKI, AFISZE i WIATROWKI

ORAZ ROBOTY INRTOLIGATORSKIE

DOSTARCZAJĄ ZAKŁADY DRUKARSKIE

T-wa „KURJER ZACHODNI" Sp. Akc

SOSNOWIEC, Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Wykonanie szybkie estetyczne — — Ceny konkurencyjne

PRZYJMIEMY NATYCHMIAST **Frezarza do metalu. MECHANIKOW I TOKARZY** do robót mechanicznych precyzyjnych „ROPAG" Szopienice, ul. Szkolna 14

Poszukiwana jest młoda, **WYKWALIFIKOWANA KUCHARKA** znająca gruntownie kuchnię, do inteligentnej izraelickiej rodziny

Zgłaszać się do Kolektury Katowice ul. św. Jana 16 189



NAJUPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY** USUWAJĄ ORYGINALNE PROSZKI Z KOGUTKIEM.

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo Chmielowa" i „Mydło Chinowo - Chmielowe". (z Kogutkiem) Sprzedają apteki składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr. 16. 5277

NA RATY KSIĄŻKI

można otrzymać w Księgarni **„POLONJA"** Sosnowiec — Hale „Rozwoju" Tel. 5-36 104 Tel. 5-36

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Potrzebny pracownik fryzjerski. Sosnowiec—Pogoń, ul. Nowopogońska 19, Wł. Drygalak. 192

Przyjmę posadę od zaraz jako ogrodnik, z większą praktyką, odpowiedniemi świadectwami, kawaler. Zgłoszenia filja „Kurjera Zachodniego" Zawiercie. 205

Kupno i sprzedaż.

Meble do salonu okazyjnie sprzedam Chemiczna 6 m. 4 od 12 do 4 195

Jest do sprzedania w Radomiu piekarnia przy najruchliwszej ulicy w pełnym biegu, z wszelkimi wygodami o 2-ch piecach z dogodnym lokalem. J. Kasprzyk Radom. Lubelska 62. 200-3

Piwiarnia do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość dom Gaiska, Ząbkowice. 206

Sprzedam kozetkę otomanę, Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna 2 piętro (podwórze). 207

Place różnej wielkości do sprzedania po cenach przystępnych na dogodnych warunkach Sosnowiec Warszawska 8, Zając, telef. 2 40 68 5

Sprzedam tanio 3 lampowy radjo-aparat kompletny z 2 parami słuchawek. Wiadomość Konecki, poczta Kazimierz. 178-2

Do sprzedania domek na Piaskach Frydrych — ul. Za mostem nr. 6. 153-3

Różne.

Wynajmuje suknie balowe i kostjumy na bale maskaradowe. Sosnowiec, Kołłątaja 9, Nowicka. 198-2

Łaskawego znalazcę proszę o zwrot rewolweru za nagrodą systemu „Mauser" kaliber 6 35 Nr. 352853 adres: Romuald Śliwa, Sosnowiec, Barbary 1. 199-3

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAC POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Zórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4539-13

Lokale.

Piekarnia jest zaraz do wynajęcia w dobrym punkcie przy kopalni „Juljusz" wieś Porąbka, Zawodzie, P. Witas 151-3

Kupiec poszukuje od zaraz umeblowanego pokoju w Sosnowcu. Łaskawe zgł. do administr. „Kurjera Zach. pod St. F 194-3

Zgubione dokumenty.

Skradziono dowody osobiste Doktora Ryszarda Wierzbickiego i Matyldy Paczucińskiej. 110-3

Kalecińska Michalina zgubiła weksel wystawiony przez Marjannę Drabek na 50 zł., który unieważnia 150-3

Broda Aron zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo w Będzinie, książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, patent IV-tej kategorji, wydany w Katowicach i paszport zagraniczny, wydany przez Polski Generalny Konsulat w Bytomiu. Zwrócić do Komisarjatu w Dąbrowie Górniczej. 175

Antoni Woźnicki — Niwka unieważnia zgubione pozwolenstwo z roku 1927 na posiadanie drewniaga firmy „Saber" N. 5 680.

Rokita Marja zgubiła legitymację zasiłkową wydaną przez Urząd Pośrednictwa Pracy. 190

Wolski Stefan zgubił książkę Kasy Chorych 191

Jadwiga Domańska zgubiła świadectwo szkolne wydane przez p. Radkiewiczową 193

Zgubiono weksel z wystawienia Marjanny Umylińskiej na zł 250, który zostaje unieważniony 196-3

Juljan Trzęsimiech zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 197-3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 80 „)	25 „
(do 100 „)	30 „
(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 3, telef 1-55. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1 Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".